Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 33000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI" wynosi **kwartalnie 8.25 zł.**, na pocztach **przez listowego w dom 9.33 zł.** — **Miesięcznie 2.75 zł.**, przez listowego **w dom 3.11 zł.**, pod opaską w Polsce **5.00 zł.**, do Francji i Ameryki **7.50 zł.**, do Gdańska **4.00 guldeny**, do Niemiec **4.00 marki**. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo **nie odpowiada za dostarczanie pisma**, a prenumeratorzy **nie mają prawa** do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Rękopisów Red nie zwraca. — Redaktor odpowiedzialny **Henryk Ryszewski**. Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. **50 groszy**, w tekście na drugiej lub dalszych stronach **75 groszy**, na 1-ej stronie **1 złoty**. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe **20 gr.**, każde dalsze **10 groszy**; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.
Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadthagen T. A.
Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 189. BYDGOSZCZ, czwartek dnia 19 sierpnia 1926 roku. Rok XX.

Obłąkańcy.

(Strzelcowi pod cierpką rozwagę).

Poklask całej uczciwej Polski zyskał naczelny redaktor „Dziennika Bydgoskiego" p. Teska za swoją męską mowę, wypowiedzianą niedawno w Czersku w sprawie Strzelca. To samo poseł Rederer z Grudziądza. Społeczeństwo oddycha swobodniej, gdy czuje, że o barjerę Pomorza, mur Poznania odbijają się strzały, wypuszczone ze strzeleckiego kołczana.

Zwalczać Strzelca jako organizację polityczną, jako **kadrę ruchawki, skrywającą zarzewie wojny domowej** — nie znaczy bynajmniej niedoceniać promiennej ofiary, złożonej przez legjonistów Piłsudskiego na polach bitew. Kto nie znał targu z Ojczyzną o życie własne, zasłużył na cześć najpóźniejszych pokoleń, chociażby krwawa jego ścieżka nie leżał na widnym gościńcu znakomitej większości narodu. Ale tem więcej nie wolno z ran i śmierci bojowych towarzyszy kuć fałszywego, politycznego kapitału.

A kuje go Strzelec zażarcie...

Z kieleckiej mowy prasowego, strzeleckiego hetmana, warszawskiego redaktora Stpiczyńskiego wiemy już, że Strzelec zamierza objąć dyktaturę w Polsce na lat piętnaście. Okrągło. Nie wziął, acz mógł, dyktatury marszałek Piłsudski, słusznie nieprzyjaciel politycznych i społecznych wybujałości, wiodących do anarchji i upadku, ale nigdy wróg wolności samej, granitu i klejnotu każdego narodu. Bagatelizują ją podkomendni, strojący się w dyktatorskie piórka. Pod hasłem sanacji w Polsce, bo tylko w ich szeregach rozbłyska cnota. Że tam w Warszawie aresztowano strzeleckich prelegentów za nadużycia poborowe — to fraszka. Grunt głosić własną uczciwość, a odmawiać jej najuczciwszym ludziom innych obozów.

Ale wojownicza mowa redaktora Stpiczyńskiego — to dopiero prolog, finał stanowią uchwały zjazdowe w Kielcach. Opublikował je między innemi socjalistyczny „Dziennik Ludowy", z którego czerpię najwierniej ich treść. Wypada je podzielić na dwie grupy. Na wnioski, pod któremi może się podpisać z mniejszemi czy większemi zastrzeżeniami każdy i na wnioski, którym musi się przeciwstawić całe zdrowo myślące społeczeństwo polskie.

Do grupy pierwszej należą wnioski, popierające materjalne i duchowe potrzeby legjonistów. Są to wnioski: 3, 4, 7, 10 i 13. Mówią o roztoczeniu opieki nad bezrobotnymi legjonistami, o nadawaniu im koncesji skarbowych, bufetów kolejowych, osad kresowych, o zaliczeniu służby legjonowej do służby państwowej, o przyznaniu 50 % zniżki kolejowej, o budowie Domu Legjonistów w Krakowie, o szkoleniu prelegentów naukowych. Żądania godziwe i słuszne, które poparłoby najchętniej społeczeństwo, gdyby strzelcy uznali się za zwyczajną część, a nie górę narodu i zaniechali spisków przeciw praworządności w państwie. Chcę również przypuszczać, iż z najszlachetniejszej intencji wypłynął wniosek 1) „domagający się rewizji majątków zdobytych nieuczciwie". Wniosek niestety późny. Łączy się on ściśle z opodatkowaniem zysków wojennych, któremu zawdzięcza niejedno państwo ulgę w skarbowej sytuacji powojennej. Ale wartość sprawiedliwego i wydatnego obciążenia na rzecz państwa wojennych zysków zmniejsza się z każdym rokiem, bo czas zaciera granice pomiędzy majątkiem i zyskiem wojennym a zwyczajnym. Dla tego państwa spieszą się z opodatkowaniem, nie czekając nawet ukończenia wojny. I tak Anglja zaprowadza podatek od zysków wojennych ustawą z 23 grudnia 1915, obostrzoną od roku 1917 (z 50 % wzrósł podatek do 80 %). Francja wprowadza podatek od zysków wojennych już w dniu 1 lipca 1916, w Niemczech obowiązuje on na podstawie ustawy z dnia 21 czerwca 1916, zreformowanej ustawą z 9 kwietnia 1917. Osobno wprowadziły tam ustawy z 26 lipca i 15 listopada 1918 jednorazowy podatek wojenny o zgoła innem obliczu i rezultacie aniżeli nasza danina majątkowa, o której trafnie napisał jeden z najwybitniejszych naszych ekonomistów: „że długo odwlekana i poprawiana w komisji i plenum Sejmu a bardzo opornie płacona, mimo największych wysiłków ministra Michalskiego rozpłynęła się na podwyższenie mnożników i dodatków drożyźnianych, a finansów polskich nie poprawiła". Był czas przeprowadzić zaraz w zaraniu państwa polskiego, zbawienną skarbową ideę opodatkowania zysków wojennych (pracował nad tem b. min. Englich), ale wtedy utrąciły ją paskarskie wpływy nie bez współudziału żydów, tych najbliższych przyjaciół Strzelca.

Druga grupa wniosków — to **dążenie do władzy nietylko w państwie, ale nawet w kościele.** Zdąża do tego zaraz wniosek 2): „żądający oczyszczenia aparatu państwowego z żywiołów wrogich marszałkowi i **represji wobec wrogiej prasy".** Podjął go w lot **minister spraw wewnętrznych Młodzianowski, usuwając z urzędów talent i wykształcenie i wpychając w to miejsce partyjną miernotę.** Jeżeli inni ministrowie wstąpią na tę drogę, **grozi Polsce administracyjna zagłada.** Co do prasy doradza zjazd kielecki jawnie **sowiecki knebel.**

Wniosek 5): „o zorganizowanie osiedli legjonowych przez przydzielenie ziemi całym grupom legjonistów", zgoła odmienny od słusznego żądania ziemi na ogólnych warunkach osadników kresowych, kryje w sobie największe niebezpieczeństwo dla bez tego skomplikowanej kwestji Kresów Wschodnich.

Łamy „Dziennika Bydgoskiego" strzegły tam zawsze interesu państwowego. W interesie tym nie leży umieszczenie na kresach zwartych grup legjonowych w miastach zagorzałych socjalistów, po wsiach ślepych stronników „Wyzwolenia", żeglującego w kraju a przedewszystkiem na jego kresach pod flagą najskrajniejszego społecznego radykalizmu Zasilać go żadną miarą nie wolno. Radykalizm ten, rozbudzający siłą rzeczy hajdamackie instynkta ruskiego chłopa obrócić zdolny wschodnie kresy w perzynę. Dlaczego legjoniści chcą zwartą falangą obsiąść kresy wschodnie — pomówimy jeszcze w dalszym ciągu.

Wniosek 6): „domagający się papieskiej bulli z nadaniem biskupstwa wileńskiego księdzu Bandurskiemu" zaopatruje nawet „Dziennik Ludowy" pytajnikiem: Z książąt kościoła był Biskup Bandurski najbliższym towarzyszem prac legjonowych marszałka Piłsudskiego. Patrjota płomienny, idealista w fioletach, przejął się wiarą idealisty w pancerzu. Liczne są tłumy wielbicieli złotoustego biskupa — i one przedewszystkiem powinny zaprotestować przeciw agitacyjnemu wywlekaniu jego nazwiska w uchwałach kieleckich. Strzelec, przykładający wiecowy rewolwer do piersi Stolicy Apostolskiej — to zaiste szczyt obłąkania.

Chochoł.

100 miljonów nadwyżki w naszym bilansie handlowym!

Warszawa, 18. 8. (AW) Obliczenia Urzędu Statystycznego wykazują, iż bilans handlowy za lipiec wykazał dalszą bardzo wysoką aktywność. Wartość wywozu wynosi 221¼ miljona złotych, w czem największemi pozycjami jest węgiel, drzewo, bydło i trzoda chlewna. Przywóz wynosi zaledwie 120 miljonów, wobec czego nadwyżka bilansu przedstawia sumę 100 miljonów złotych.

Projekt amnestji politycznej.

Nie będzie on generalny. — O każdym wypadku zadecyduje Prezydent Rzeczypospolitej.

Warszawa, 18. 8. (Tel. wł.) Wobec kursujących pogłosek o zamierzonej amnestji, dowiadujemy się, że zostaną w krótkim czasie sporządzone listy skazańców, którzy już większą część kary odcierpieli, a także tych, którzy przed 1923 rokiem brali udział w zamachach, lub popełnili przestępstwa podczas wojny. Listy te, będą przedłożone Prezydentowi Rzeczypospolitej do indywidualnego ułaskawienia.

(AW.) W ostatnich czasach Prezydent Rzeczypospolitej ułaskawił szereg osób, skazanych w procesach politycznych. Ułaskawienia dotyczą niemal wyłącznie młodzieży, która w chwili wydawania wyroku nie osiągnęła 17 lat. Sprawa amnestji ogólnej nie była dotychczas rozpatrywana przez rząd. Może ona się stać aktualną dopiero po zebraniu się Sejmu, do którego kompetencji należy uchwalenie amnestji.

Amerykański napad na magazyn jubilerski w Warszawie.

Dwaj bandyci rewolwerami terroryzują personal i opróżniają magazyn.

Warszawa, 18. 8. (Tel. wł.) Wczoraj dokonany został zuchwały napad na magazyn jubilerski Wassermana w Warszawie. Już właściciele mieli opuszczać magazyn po ukończeniu godzin handlowych, gdy do drzwi zastukało dwóch młodzieńców, twierdząc, że przynieśli pieniądze. Po wpuszczeniu ich do wnętrza, zamiast pieniędzy dobyli z teczek rewolwery, którymi zagrozili obecnym. Po zrabowaniu 60 zegarków, 100 par kolczyków i pereł wartości 20.000 złotych, złoczyńcy zbiegli, pozostawiając steroryzowanych właścicieli pod kontuarem. Pościg policji pozostał bez rezultatu.

Gen. Burchardt-Bukacki mianowany inspektorem armji.

Warszawa, 18. 8. (AW) Gen. brygady Burchardt-Bukacki, dotychczasowy wiceminister spraw wojskowych, zamianowany został inspektorem armji. Na stanowisko inspektora armji w Warszawie powołany został gen. dywizji Wacław Fara, dotychczasowy dowódca korpusu w Przemyślu. Dowódcą DOK, Przemyśl zamianowany został gen. brygady Andrzej Galica, dotychczasowy dowódca dywizji podhalańskiej w Bielsku. Na to opróżnione stanowisko mianowany został pułkownik sztabu gen. Przebrzymirski, dotychczasowy szef sztabu inspektoratu armji w Warszawie.

Dlaczego minister Klarner ma ustąpić?

Do „Głosu Narodu" donoszą, że minister Klarner popadł w niełaskę, ponieważ we wszystkich ministerstwach chciał usadowić kontrolerów, którzyby badali, na co obraca się fundusze państwowe. Żądanie całkiem słuszne, ale nie podobało się podobno p. marszałkowi Piłsudskiemu. Nie wiadomo więc, co z tego wyniknie.

Możeby tak p. minister Klarner zbadał, z jakich źródeł płyną pieniądze na organizowanie u nas „Strzelca".

Premjer Bartel nie proponował Michalskiemu teki skarbu.

Warszawa, 17. 8. (PAT) W związku z zamieszczoną przez jedno z popołudniowych pism o rzekomym celu podróży p. premjera Bartla do Gdyni, jakim miała być rozmowa z posłem Michalskim, biuro prasowe Prezydjum Rady Ministrów stwierdza, że ani celem podróży p. premjera nie była rozmowa z posłem Michalskim, ani rozmowa taka wogóle miejsca nie miała. Cała powyższa wiadomość, jak również pogłoska o zapytywaniu posła Michalskiego, czy nie byłby skłonny przyjąć tekę ministra skarbu, nie mają żadnych podstaw i są całkowicie zmyślone.

Zmiany w naszem poselstwie w Moskwie.

Warszawa, 18. 8. (AW) W kołach politycznych utrzymują, że poseł polski w Moskwie prof. dr. Kętrzyński, który wczoraj powrócił z Moskwy do Warszawy, ma w najbliższym czasie opuścić stanowisko posła w Moskwie. Na placówce moskiewskiej przewidywane są dalsze zmiany personalne. Obecnie prof. dr. Kętrzyński udaje się na dłuższy urlop wypoczynkowy.

P. Rechberg
handlarz żywym towarem.

Niemiecki słownik biograficzny podaje, że Arnold Rechberg, ur. 1879 jako syn fabrykanta sukna, rotmistrz rezerwy 15 pułku huzarów, jest z zawodu rzeźbiarzem, zaczem wylicza dzieła, pomieszczone w galerjach Paryża, Drezna, Florencji oraz Ameryki. Dowiadujemy się dalej, że p. Rechberg robił portrety królowej holenderskiej, infantki hiszpańskiej Eulalji, księżnej Murat-Rohan, księżnej Montmorency, a także gen. Klucka i żony Ludendorfa. — Niezależnie od tego p. Rechberg organizował 10 wystaw sztuki francuskiej w Lipsku, a oprócz tego pisuje artykuły o sztuce i polityce.

„Voss. Ztg.“ nr. 195/s 33 z 15 b. m. do wszelkich tych tytułów dodaje p. Rechbergowi jeszcze jeden: przemysłowca (Industrieller).

Wszystkie te określenia nie oddają trafnie głównego zajęcia p. Rechberga, którem zdaje się być **pośrednictwo.** Gdy się przez kilkadziesiąt generacji dostarczało spragnionym współobywatelom różnych narkotyków, alkoholu głównie i zrobiło majątek na handlu żywym towarem, trudno wyzbyć się żyłki pośrednictwa! Sztuka, stopień oficerski, przynależność do rozmaitych „feudalnych“ klubów, to tylko zręczny sposób dotarcia do najwpływowszych sfer. Jakoteż **Rechberg** dopiął celu i robi politykę pojednawczą, **godzi Francuzów** z Niemcami **kosztem Polski** w „Matin“. — Bezczelny handlarz dusz obecnie w „Voss. Ztg.“ z 15 b. m. proponuje, aby **Polska oddała Niemcom Pomorze,** za co one zagwarantują całość granic Polski.

Polemizować z tego rodzaju osobnikiem nie zamierzamy. Byłoby to tak daremnym trudem jak przemawianie do poczucia moralnego handlarza żywym towarem.

Agent europejski południowo-amerykańskich lupanarów mieni siebie dobroczyńcą swych ofiar, na ogół biednych dziewczyn, którym obiecuje życie bez troski, stroje i złota w bród. „Moralność“ — tego słowa handlarz żywym towarem nie zna.

P. Rechberg kończy swą propozycję następującem zdaniem:

Każdy gorący patrjota polski, przyjmie mój projekt, którego urzeczywistnienie zagwarantowałoby przyszłość i rozkwit Polski.

Wystarczyłoby w tem zdaniu zmienić wyrazy „gorący patrjota polski“ na „każda kochająca matka“, a wyraz „Polska“ na „córka“, a mamy gotowy styl rajfura, który żydówkę z ghetta namawia, aby córkę wysłała do Buenos Aires, Montewideo, czy Rio de Janeiro.

Jeśli przeciw handlarzom żywego towaru organizuje się cały świat, tem więcej należy ścigać handlarzy narodów w stylu Rechberga.

Jeśli konfiskuje się literaturę pornograficzną, tem więcej należy zamknąć wstęp do Polski pismom, które udzielają głosu osobnikom pokroju Rechberga.

Apolonjusz Basiński.

Rząd dąży do zmniejszenia podatków i do obniżenia stopy procentowej.

Minister skarbu zapewnia, że kurs złotego jest ustalony. — Wielkie inwestycje gospodarcze. — Budowa gmachów państwowych na wielką skalę. — Rozbudowa miast. — Udogodnienia paszportowe.

Kraków, 17. 8. PAT. Dziś o godz. 4 po południu w krakowskiej Izbie Handlowej wobec przedstawicieli władz miasta, Izby Handlowej i szerokiej publiczności zabrał głos p. minister skarbu Klarner i w blisko 2-godzinnem przemówieniu poruszył całokształt zagadnień gospodarczych państwa. Budżet państwa — mówił p. minister — osiągnął ostatnio zupełną równowagę, która jest podstawą ustabilizowania naszej waluty. Przesłanki gospodarcze rozstrzygną, czy waluta nasza ma być utrzymana na obecnym poziomie, czy też kurs złotego ma być podniesiony. W każdym razie nie grozi złotemu zachwianie. Fakt, że od roku nasz bilans handlowy jest czynny, stanowi najlepszą rękojmię naszej równowagi gospodarczej. Zachodzi potrzeba zrewidowania naszej polityki finansowej, głównie w kierunku reorganizacji Banku Polskiego przez wciągnięcie kapitału zagranicznego. Zapasy walut i złota w Banku Polskim zwiększyły się od kwietnia b. r. prawie w dwójnasób i nadal wykazują stały przyrost, co zabezpiecza emisję. P. minister nie wierzy, aby znalazł się taki mąż stanu, któryby uważał, że pożyczka zagraniczna jest Polsce niepotrzebna. Kapitał zagraniczny zdołamy ściągnąć do kraju tylko przez prace inwestycyjne i dodatnie wyniki finansowe. W ciągu bieżącego roku zdołaliśmy pokryć finanse z roku 1924/1925 tak, że manco jest niewielkie. Rząd kładzie wielki nacisk na rozwój produkcji krajowej i siły nabywczej rolnika, gdyż od tego zależny jest rozwój innych gałęzi gospodarczych. Dla przyciągnięcia kapitału zagranicznego do Polski konieczne jest, aby stopa procentowa instytucji urzędowych i półurzędowych, a więc też i banków, została sprowadzona do pewnej zasadniczej normy. Rząd będzie dążyć do uszlachetnienia aparatu i systemu podatkowego. Zamiarem rządu jest obniżyć podatki i wynikłe stąd luki w dochodach trzeba będzie dopełnić dochodami z monopolów państwowych. Z dniem 1 kwietnia roku przyszłego monopol spirytusowy będzie wprowadzony jednolicie wcałem państwie. W dziedzinie inwestycji państwowych pierwszą pilną rzeczą rządu jest rozbudowa węzłów i linji kolejowych oraz budowa dróg i dogodny dostęp do morza. Na najlepszy czas przewidywana jest rozbudowa węzłów warszawskiego, krakowskiego, lwowskiego, gdańskiego i katowickiego. Pierwszą ustawą, podpisaną przez p. Prezydenta Rzplitej będzie nowelizacja ustawy o rozbudowie miast. Rozpoczęte budowle gmachów państwowych będą kontynuowane. Całkowite zniesienie ograniczeń paszportowych jest obecnie jeszcze niemożliwe, jednak p. minister zapewnił, że paszporty na wyjazd w celach gospodarczych i kulturalnych będą liberalnie załatwiane. W końcu zapewnił p. minister, że celem należytej współpracy rządu ze sferami gospodarczemi będzie dążył do wprowadzenia jednolitych izb handlowych w całem państwie.

W rozbudowie miast na pierwszym planie są mieszkania dla robotników.

Dyrektywa prem. Bartla dla min. Skarbu.

Warszawa, 17. 8. PAT. P. prezes Rady Ministrów prof. dr. Bartel po przyjeździe z Gdyni podpisał w dniu 17 bm. pismo, wystosowane do p. ministra skarbu, a wyrażające poglądy premjera na sprawę podziału kredytów na cele budowlane, jakiemi w roku bieżącym w związku z zamierzonem znowelizowaniem w drodze dekretu ustawy o rozbudowie miast rząd będzie dysponował. W myśl tego pisma, kredyty winny być w pierwszym rzędzie zużyte na budowę jedno i dwu-izbowych mieszkań robotniczych, typu, jak przyjęła warszawska spółdzielnia mieszkaniowa zgodnie z planami, uchwalonymi przez warszawską radę związku zawodowego. Wspomniana spółdzielnia przystąpiła już do budowy 50 mieszkań takiego typu na Żoliborzu i w ten sposób budowa ta będzie mogła być ukończona jeszcze w roku bieżącym. W myśl życzeń p. premjera analogiczne domy robotnicze winne być budowane jeszcze w roku bieżącym nietylko w Warszawie, lecz również w Zagłębiu węglowem, Łodzi i innych ośrodkach robotniczych. Dopiero wdrugim rzędzie mogą być zaspokojone potrzeby spółdzielni, budującej niewiele mieszkań dla inteligencji pracującej, natomiast finansowanie choćby więcej w budowie zaawansowanych, lecz bardziej luksusowych mieszkań, musi być odłożone.

Przeniesienie Podchorążówki.

Warszawa, 18. 8. (Tel. wł.) Do dnia 26 bm. szkoła podchorążych i oficerska szkoła piechoty mają opuścić obecny gmach podchorążówki który zajmie wyższa szkoła wojenna. Nowe pomieszczenie dla wyeksmitowanych szkół w Ostrowie-Komorowie t. j. koszary opróżnione już przez 71 pułk piechoty, są obecnie przerabiane do potrzeb szkół. Rok szkolny zostanie opóźniony, gdyż do 1 września przebudowa koszar nie zostanie wykończona.

O polepszenie bytu podoficerów.

Warszawa, 18. 8. (AW) W Ministerstwie Spraw Wojskowych rozpatrywana jest obecnie sprawa polepszenia bytu podoficerów zawodowych i przyznania im szczególnych dodatków służbowych.

Udział Polski w sanacji finansowej Gdańska.

Warszawa, 17. 8. (PAT) Dnia 16 bm. przybyła do Warszawy delegacja senatorów W. M. Gdańska w osobach wiceprezydenta senatu Gehla, senatorów Volkmana i Neumana oraz radcy Neumana, celem omówienia z ministrem skarbu aktualnej obecnie sprawy sanacji finansowej W. M. Gdańska i związanych z tem kwestji udziału Gdańska w dochodach celnych. Po ogólnej dyskusji nad zasadniczemi zagadnieniami postanowiono, że dalsze szczegółowe obrady odbędą się w Gdańsku w najbliższym czasie. Wieczorem p. minister Klarner podejmował gości gdańskich obiadem, w którym nadto wzięli udział prof. Kemmerer i prof Eble.

Gdańsk, 17. 8. (PAT) Wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku wysłał dnia 1 sierpnia br. do Rady Ligi Narodów sprawozdanie o położeniu finansowem W. M. Gdańska. Wysoki komisarz Ligi Narodów zawiadomił równocześnie senat gdański, że sprawy finansowe Wolnego Miasta umieszczone zostały na porządku dziennym pierwszego posiedzenia komisji finansowej Ligi Narodów, i zawezwał senat Gdańska do wysłania swych przedstawicieli na te narady.

Min. Klarner w Krakowie.

Kraków, 17. 8. PAT. Dziś rano przybył tu minister skarbu Klarner, którego powitali na dworcu przedstawiciele miejscowych władz. Z dworca p. minister udał się do gmachu województwa, skąd w towarzystwie wojewody odjechał do izby skarbowej, a następnie do Banku Polskiego. Dalej p. minister odbył lustrację szeregu robót publicznych. Między godziną 1 a 2 p. minister udzielał posłuchań. Wieczorem o godz. 17 odbyło się posiedzenie w Izbie Handlowej z udziałem p. ministra. Późnym wieczorem p. minister wyjeżdża z Krakowa.

Przed Zgromadzeniem Ligi Narodów.

Berlin, 17. 8. PAT. Na koniec miesiąca, a mianowicie na dzień 26 sierpnia została zwołana komisja spraw zagranicznych parlamentu, a to celem wysłuchania deklaracji rządowej w związku z nagłemi sprawami, dotyczącemi jesiennej sesji Ligi Narodów.

Berlin, 17. 8. PAT. Prasa stwierdza, że Niemcy nie otrzymały dotąd zaproszenia do wzięcia udziału w pracach komisji dla rekonstrukcji Rady Ligi Narodów. „Deutsche diplomatisch-politische Korespondenz“ donosi, że o ile Niemcy otrzymają tego rodzaju zaproszenie, to delegacja niemiecka będzie stała na stanowisku wszystkich wniosków komisji. Jeśli jedno czy drugie mocarstwo będzie usiłowało otrzymać koncesję przekraczającą ramy, zakreślone przez komisję dla rekonstrukcji, która ma wprawdzie do tego prawo, napotka jednak na opór ze strony członków Rady Ligi Narodów.

Tajemnica wybuchu amunicji na wyspie Csepel.

Budapeszt, 17. 8. PAT. Wczoraj po południu pewien osobnik zeznał w policji, że w dniu wybuchu w fabryce amunicji na wyspie Csepel rozmawiał z pewnym robotnikem, który oznajmił, że w dniu tym do pracy nie pójdzie, gdyż po południu nastąpi wybuch. Robotnik ten został aresztowany. Policja trzyma dotychczas nazwisko jego w tajemnicy.

Wiedeń, 17. 8. PAT. Według doniesienia „Wiener Allgemeine Ztg.“ z Budapesztu, tamtejsze koła wojskowe sądzą, iż wybuch w fabryce na wyspie Csepel jest dziełem komunistów.

Ruch rewolucyjny w Grecji.

Ateny, 17. 8. (AW.) Były premjer Kafandaris został aresztowany. Rozszerzał on wśród armji pisma, w których nakłaniał wojsko do zbrojnego powstania. — Równocześnie aresztowano Panjadopulosa, który popierał działalność Kafandarisa. Kroki powzięte ze strony rządu były konieczne celem zachowania spokoju w kraju i zapobieżenia usiłowaniom, mającym na celu wywołanie rozruchów po nieudanym powstaniu na Krecie. Wszyscy oficerowie odesłali rządowi pisma, otrzymywane od Kafandarisa.

Stłumione powstanie na Krecie.

Ateny (AW). Rząd wprowadził na skutek ostatnich rozruchów na wyspie Krecie stan wyjątkowy. Ogłoszony wczoraj urzędowy komunikat donosi, że rozruchy posiadały podkład rewolucyjny, miały bowiem na celu obalenie obecnego rządu i oddanie władzy w ręce gen. Hlastirasa. Komunikat stwierdza, że zamach został udaremniony, a kierownicy spisku postawieni zostaną przed sąd. Innych informacyj poza urzędowemi, z wyspy Krety dotąd nie otrzymano.

Terror w Meksyku.

Meksyk, 17. 8. PAT. Według oświadczenia policji, aresztowano w okręgu Meksyku 50 osób, podejrzanych o udział w nieudanym spisku wojskowym, który miał doprowadzić do buntu, zakrojnego na wielką skalę przeciw polityce antyreligijnej rządu.

Londyn, 16. 8. (PAT). „Times“ donosi z Meksyku: Minister sprawiedliwości zażądał ustąpienia 56 prokuratorów, sprzyjających biskupom. Biskupi meksykańscy ekskomunikowali 14 księży, którzy wypowiedzieli się za nowemi ustawami kościelnemi.

Zbuntowany generał meksykański idzie pod mur.

Paryż, 17. 8. (AW.) Nadeszły tu z Meksyku dalsze szczegóły w sprawie buntu generała Estrady, który swego czasu był ministrem wojny podczas rewolucji generała Huerty. Zorganizował on wszystkich przebywających w Stanach Zjednoczonych meksykańczyków w armję ochotniczą, której zadaniem miało być wywołanie rozruchów po przekroczeniu granicy Stanów Zjednoczonych. Przy rewizji, dokonanej po aresztowaniu oddziału generała Estrady, znaleziono kilka tysięcy karabinów ręcznych, karabiny maszynowe oraz 50 000 nabojów. Przypuszcza się, że generał Estrada **zostanie skazany na śmierć.**

Listy z Paryża.

PRZYGOTOWYWANIE GENEWY.

(Od własnego korespondenta).

Paryż, 14 sierpnia.

Dnia 6 września zbiera się nad Lemanem VII Zgromadzenie Ligi Narodów. Bo gdyby rzecz ta znów została odłożona — sama idea Ligi Narodów bardzoby na tem ucierpiała.

Toczą się ożywione rokowania dyplomatyczne w tej kwestji. Prowadzą je Londyn i Paryż. Rozmowy obejmują głównie Berlin, Warszawę i Madryt. Z Rio-de-Janeiro wszelkie rozmowy są beznadziejne. Rząd Prezydenta Bernardesa zajął stanowisko zupełnie zdecydowane: albo stały fotel, albo występujemy z Ligi; niestałego krzesła nie chcemy. W listopadzie przecież obejmuje władzę Prezydent Washington Luis. I Paryż i Londyn — nie mówiąc już o Genewie — bardzo na jego umiarkowanie liczą. Uważają, że krzesło doprawdy wystarczyć powinno...

Madryt, pomimo wojskowego dyktatora, jaki rządzi, okazał się o wiele zręczniejszy od brazylijskich „cywilów". I kto wie czy nie wygra. Ma dziś największe szans na stały fotel.

A Polska? Nasze stanowisko niezawsze i niewszędzie było w tej sprawie jednolite. Jeszcze przed wypadkami majowemi nasze placówki zagraniczne niezawsze były w całkowitej harmonji z centralą. A zmiana na Wierzbowej spowodowała w tym przedmiocie pewną zmianę taktyki. Mocniej zaznaczono, że miejsce stałe jest naszym postulatem cieniującym później, iż chodzi nam nietyle o stały fotel, ile o stałe siedzenie na niestałem krześle...

Aczkolwiek Niemcy jeszcze członkiem Ligi nie są to przecież Berlin jest stolicą, z którą się rozmawia na temat rozbudowy Rady najwięcej. Po pierwsze dlatego, że celem uniknięcia we wrześniu takich niespodzianek, jakich byliśmy świadkami w Genewie w marcu — trzeba zgóry wszystko ułożyć. Po drugie dlatego, że Niemcy żądają zapłaty za odstąpienie od zasady „wstępujemy sami". Zapłaty tej szukają w Nadrenji.

Jeszcze niedawno p. Gustaw Stresemann wykazywał, iż duch Locarna nakazuje sojusznikom ewakuować dwie pozostałe strefy Nadrenji, nie czekając lat 1930 i 1935. P. Jacquin de Margerie, ambasador francuski w Berlinie, wytłumaczył mu, że takie żądanie musi być odrzucone. Niemcy więc „rozcieńczyli mocno swe wino" i w pierwszych dniach sierpnia baron Langwerth von Simmern komisarz niemiecki przy Wysokiej Komisji Miedzysojuszniczej w Koblencji; p. von Hösch, ambasador w Paryżu, oraz Dr. Sthamer, ambasador w Londynie, zażądali zredukowania sił okupacyjnych do 50 000 ludzi, t. j. tyle, ile tam Niemcy posiadali wojska w czasie pokoju. Pozatem Berlin pragnie, aby tą okupacja była możliwie „niewidzialna", t. zn. aby w większych miastach garnizonów nie było. Dodać należy, że obecnie w strefach Koblencji i Moguncji jest 70 000 Francuzów, 7 500 Belgów w Akwizgranie i 7 500 Anglików w Wiesbadenie.

Na tym punkcie p. Stresemann już odniósł sukces, albowiem jest już wiadomo, że Konferencja Ambasadorów do wniosków niemieckich prawie w całości się przychyli. Wojskowa wartość okupacji ogromnie się przez to zmniejszy. Miejmy nadzieję, że wzamian w Genewie Niemcy nietylko żadnych trudności nie będą robiły przy rozbudowie Rady, ale również wycofują się częściowo z traktatu sowieckiego.

Kazimierz Smogorzewski.

Z Rosji Sowieckiej.

Ruch separatystyczny Ukrainy.

Moskwa, 18. 8. Władze sowieckie w Moskwie bardzo są zaniepokojone wiadomościami o ruchu separatystycznym na Ukrainie. Według napływających informacyj z Kijowa, na Ukrainie wytworzyła się organizacja, popierana przez ukraińskich komunistów, która w związku z tarciem wewnętrznem w partji komunistycznej, dąży do oderwania Ukrainy od Rosji Sowieckiej.

Autorytet centralnego komitetu komunistycznej partji Ukrainy, do którego wchodzą w większej części komuniści rosyjscy przysłani z Moskwy, został zupełnie podrywany. Z drugiej strony — jak wiadomo — zjazd komisarzy bolszewickich sam zalecił w swoich uchwałach ukrainizację sowieckiej Ukrainy.

Obecnie uchwałę tę obalono w Moskwie i postanowiono, w jaknajenergiczniejszy sposób przeszkodzić temu ruchowi ukraińskiego separatyzmu. Należy się spodziewać, że z tej przyczyny wyniknie nowy bardzo poważny zatarg w łonie partji. Prawdopodobnie opozycja odegra tu decydującą, ale i niepewną rolę.

Walka z opozycją odbywa się nadal.

Moskwa, 18. 8. Według doniesień telegraficznej agencji „Express" rewolucyjno-wojenny komitet postanowił usunąć z moskiewskiego, petersburskiego, kijewskiego i kaukaskiego (wschodniego) okręgu 72 komisarzy, którzy należą do opozycji. Po przedstawieniu sprawy przez „polit biuro" C. K. i W. K. P. — postanowiły wysłać 8 swoich członków, do dzielnicowych, gubernjalnych i okręgowych komitetów komunistycznej partji, gdzie mają oni przedstawić znaczenie działalności stronników opozycji i na mocy zarządzeń C. K. mają siłą opozycjonistów usunąć.

Samobójstwo członka opozycji.

Moskwa, 18. 8. Wielkie wrażenie w kołach wojskowych wywołało samobójstwo komendanta bataljonu G. P. U. Okoronki, który siedział w areszcie jako zwolennik pozycji. Samobójca był stayrm członkiem partji komunistycznej. Przerżnął on sobie gardło szkłem. Okoronka miał zostać za swoje wystąpienie po stronie opozycji zastrzelonym.

Krwawe walki w Odesie.

Walki „tichonowców" z „żywą cerkwią"

Z pogranicza sowieckiego donoszą:

W Odesie trwają w dalszym ciągu krwawe walki „tichonowców" (wyznawców dawnego ustroju cerkiewnego) ze zwolennikami „żywej cerkwi". Dnia 12 b. m. doszło do krwawego starcia o „Aleksiejowską" cerkiew.

Cerkiew tę wbrew woli ludności oddały władze sowieckie popom „żywej cerkwi". Gdy więc odbywało się w cerkwi tej nabożeństwo według obrządku „żywego", tłumy, przeważnie kobiety napadły na popów i ich zwolenników, przyczem wywiązała się zacięta walka.

Mimo szybkiej interwencji konnych oddziałów milicji, tłumy wiernych przepędziły „żywocerkiewnych" ze świątyni. Nie obeszło się przytem bez zabitych i rannych.

Nie skończyło się na tem:

Chcąc raz na zawsze zniszczyć „żywą cerkiew", opanowali wieżę i uderzyli w dzwony na alarm. Po kilku minutach cała dzielnica zapełniła się tysiącznemi tłumami. Władze ściągnęły liczne oddziały kawalerji. Jak głosi komunikat urzędowy, walka rozpoczęta przed południem trwała aż do późnego wieczora. Wojsko rzekomo tylko „pilnowało porządku" na ulicach, nie wdając się w walkę. Mimo to jest ogromna ilość ciężko pobitych, ranionych i aresztowanych.

Tak ludność rosyjska reaguje na próby „sowietyzacji" domów Bożych drogą gwałtu.

Niemcy przegrały wojnę celną z Polską.

Berlin, 17. 8. (AW) Dziś pojawiły się znów głosy w kwestji dojścia do porozumienia gospodarczego z Polską, drogą zawarcia traktatu. „Konjunktur Korespondenz" cytuje głosy sfer przemysłowych niemieckich, które oświadczają, że nietylko Polska, lecz i Niemcy ponoszą poważne straty wskutek wojny celnej, a niewątpliwie Niemcy znacznie więcej, niż Polska, która zawsze i wszędzie zbywać może swe produkty agrarne, podczas, gdy Niemcy tracą polskie rynki zbytu dla swych wyrobów przemysłowych i pozwalają się wypierać przez inne kraje. Trudność w rokowaniach stanowią dziś kwestje natury politycznej, a nie gospodarczej, zwłaszcza kwestja osiedlenia. Najwyższy czas, by wojnę zakończyć również ze względu na ogólną sytuację polityczną. Należy przypuszczać, iż powyższe głosy, pochodzące ze sfer przemysłowych, są echem opinji, sfer miarodajnych.

O zabytki polskie w Lipsku.

Lipsk. Z inicjatywy konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Lipsku zawiązał się w Dreźnie komitet, mający na celu zabezpieczenia grobów i pomników polskich, znajdujących się na tutejszym cmentarzu katolickim. Jest tam bowiem szereg zabytków polskich z czasów saskich i z lat emigracji. Spoczywają tam m. i.: Kazimierz Brodziński (autor „Wiesława"), gen. Stanisław Skarbek-Woyczyński, pułk. Adam Bojanowicz, Jakób Aleksander ks. Lubomirski, Roman Dobrzański, Julja Gabrjela hr. Potocka, Antonina hr. Grabowska, Zofja hr. Czapska. Zarząd kościelnego cmentarza w Dreźnie usuwa z premedytacją pomniki polskie z tem uzasadnieniem, że zmuszony jest to czynić, ponieważ nikt nie troszczy się o groby i nie zabezpiecza je odpowiedniemi funduszami.

Na czele komitetu drezdeńskiego, który podjął się ochronić groby polskie, stoi prezes towarzystwa polsko-katolickiego w Dreźnie p. Ackermann (Drezno, Duererplatz 21), który udziela potrzebnych informacyj.

Wyrok francuskiego sądu wojennego. Czyli: „nie czyń tego drugiemu, co tobie niemiłe".

Koblencja. Pensjonowany kapelmistrz Bausch, który w przeddzień francuskiego święta narodowego (14 lipiec), podczas gdy przechodził francuski pochód z pochodniami, grał marsze niemieckonacjonalne, został w tych dniach przez francuski sąd wojenny skazany na 1000 marek i na miesiąc więzienia.

Dziecko zakłute przez pszczoły.

Berlin. Siedmioletnia córka Fischlera z Berlina, bawiła z matką swoją u krewnych na wsi. Podczas gdy matka zajęta była robotą w domu, dziecko zabawiało się w ogródku, w którym ustawione były ule z pszczołami. Nie znając niebezpieczeństwa, dziecko poszło ku ulom i zaczęło się około nich zabawiać. Naraz wypadły pszczoły, które obsiadły dziecko, zadały mu kilka ukłuć. Pomimo iż na wołanie dziecka nadbiegli krewni i oswobodzili dziecko od napastników, otrzymało ono tyle ukłuć na twarzy i na ciele, iż w ciągu dnia zmarło.

Dr. Antoni Marczyński. 31

ROK 1947.

(Ciąg dalszy).

— Chyba, że tam poszła...

Skierował się w prawy róg parku. W tej stronie goście nie krążyli zupełnie. Była to właśnie ta dzika część ogrodu, przecięta długim językiem jeziora. Po obu stronach ścieżek i dróg dla konnej jazdy wznosiła się splątana gęstwa krzaków i drzew.

Ale właśnie dlatego, że był to tak dziki zakątek ogrodu, oświetlenie zachował najlepsze. Nie dotarli tu jeszcze swawolni biesiadnicy, którzy w innych częściach parku dawno już pogasili wszystkie lampiony, a nawet pochodnie. Dlatego było tu jasno i Władek zobaczył w oddali jakąś idącą pośpiesznie parę... Chłopiec miał wzrok doskonały, więc szybko poznał Mary. To była na pewno ona. Jej postawa, jej chód lekki, jej sposób trzymania głowy. Szła pod ramię z jakimś wysokim mężczyzną.

Dzieliło go dobre sto metrów od oddalającej się pary. Przyśpieszył kroku, aby ich dogonić, zanim osiągną brzeg jeziora i wsiądą do gondoli. Szedł cicho zupełnie, gdyż droga była wysypana miękkim, żółtym piaskiem.

Nagle...

W gęstwinie po lewej ręce zaszeleściły krzaki gwałtownie. Stanął zdumiony, nadsłuchując. Uszu jego dobiegł charkot duszonego człowieka. Trzasła złamana gałąź...

Bez namysłu przesadził Władek niski szpaler krzaków i osłupiał.

Tuż przed nim klęczał jakiś mężczyzna. Klęczał na brzuchu powalonej na ziemię kobiety... Białoszyński błyskawicznym ruchem ucapił draba za kołnierz i ściągnął z przygniecionej ofiary. Lecz w tej samej chwili dostał pięścią cios w głowę i zatoczył się, puszczając napastnika. Więc szybkim chwytem wyrwał rewolwer z kieszeni; tamten nie czekał jednak... tylko zachwiały się roztrącone gałęzie, tylko liście wstrząśnięte zaszeleściły...

Władek schował broń z powrotem i pochylił się nad leżącą. Nie drgnęła nawet. Omdlała lub nie żyła od chwili... Niedaleko od tego miejsca płonęła wielka pochodnia, umieszczona na kamiennym pylonie. Tam postanowił przenieść tę kobietę. W pierwszej chwili chciał pobiec po służbę i sprowadzić doktora. Lecz w takim razie mogła być nieszczęśliwa narażoną, że złoczyńca powróci.

Więc schylił się i wziął ją na ręce. Przedarł się z trudem przez gęsty, choć nie wysoki pas krzaków. Na małym trawniku, u stóp smukłego pylonu złożył swoje brzemię i wydał okrzyk zdumienia... To była Miss Brown, znajoma ze statku „Bracia Słowianie". Zebrał całą swą wiedzę w ratowaniu zemdlonych. Przypomniał sobie kursy samarytańskie w skautingu. Po kilku dobrych minutach kobieta otworzyła oczy. Zapytała zdumiona ogromnie:

— To pan?

— Tak, Miss Brown. Dzięki Bogu, na czas przybyłem. Cieszę się szczerze.

— A ten drab?

— Uciekł, proszę pani...

— To źle. Popsuje mi grę...

— Popsuje? Grę? Nic rozumiem... — dziwił się Władek, nie pojmując o co chodzi. W tej chwili stuknęło coś o mur pylonu. Rozprysły się maleńkie okruchy kamienia.

Miss Brown chwyciła towarzysza za rękę. Wymówiła jednym tchem:

— Strzela do nas z pneumatycznego rewolweru. Padnij pan na ziemię...

Poszedł szybko za jej radą, a w tej chwili bzyknęła mu kulka tuż nad głową. Gdyby nie ostrzeżenie tej kobiety, leżałby już teraz, przestrzelony na wylot. W mgnieniu oka ogarnął sytuację. Rzeczywiście, że trudno się było gorzej ulokować. Nie zasłonięci żadnymi krzakami, oświetleni blaskami pochodni, stanowili znakomity cel dla zaszytego w gęstwinie zbrodniarza.

Tylko gruby mur pylonu uchronił ich od niechybnej śmierci. Lecz każdej chwili bandyta mógł się posunąć w jedną lub drugą stronę i strzelać do nieosłoniętych po bokach. Mógł wykonać atak, mając świetną i bezgłośną broń w rękach. Należało działać śpiesznie.

Miss Brown znów doradziła:

— Bierz pan mój rewolwer i wal pan naoślep w te krzewy. Do ostatniej kuli. I krzycz pan na pomoc. To go spłoszy...

Władek porwał rewolwer i nie podnosząc się z ziemi, wymierzył. Runął strzał jeden, drugi, trzeci, czwarty... Od murów pałacu nadleciało echo wielokrotne. Niebawem strzelał kulami w takim kierunku, jak szprychy biegną u koła roweru. Potem krzyknął donośnie:

— Na pomoc! Na pomoc!... — i znów strzelał, aż do ostatniej kulki w rewolwerze. Miss Brown podała mu dwa naładowane magazynki. Podniecony chłopiec wystrzelał wszystkie ładunki, a potem sięgnął do kieszeni po własny rewolwer.

Ustało bzykanie kulek zdradzieckiego, automatycznego pistoletu zbrodniarza. Niedoszły morderca Miss Brown nie żył zapewne, lub... uciekł.

Gęsta kanonada i okrzyki Władkowe zwabiły w tę stronę kilku służących. Miss Brown nakazała przedewszystkiem zabronić wchodzenia w te krzaki, gdzie omal życia nie postradała. Obawiała się, że zadepcą jej ślady, które nazajutrz chciała osobiście zbadać jak najdokładniej. Kiedy jej Władek przyrzekł, że pozostawi na straży jednego lokaja, który będzie broni wstępu do zarośli, pozwoliła się zanieść do pałacu i zaraz zemdlała powtórnie. Białoszyński kazał natychmiast sprowadzić lekarza, a sam powrócił do gości. Skonstatował, że jego kanonada nie wywarła tu żadnego wrażenia. Prawie wszyscy uczestnicy wesołej zabawy byli pod tak dobrą datą, że nawet salwa armatnia nie byłaby w stanie wyprowadzić ich z równowagi, a raczej z nierównowagi.

Prohibicja. Ścisła prohibicja...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z KRAJU.

Ile wynosił wywóz zagraniczny w lipcu? Główny urząd statystyczny obliczył, iż nasz wywóz zagraniczny wynosił w miesiącu lipcu 221.552.000 złotych, czyli o 10 % więcej niż w czerwcu. Węgla wywieziono 1.991.000 ton za 62.000.000 złotych.

Zasiłki dla pokrzywdzonych przez Niemców. W dniu 16 bm. ogłasza „Dziennik Ustaw" z 23 lipca 1926 r. ustawę o zasiłkach dla osób, którym instytucje niemieckie odmówiły wypłacania renty z tytułu ubezpieczenia społecznego.

Cała parafja prawosławna przeszła na unję. Z Wilna donoszą: dn. 15 bm. w kościele poatugustjańskim odbyło się przejście na unję duchownego prawosławnego Kamieńskiego, z powiatu grodzieńskiego. Równocześnie z nim przeszła na unję cała parafja.

Wycieczka poselska na Podkarpaciu. W ub. tygodniu bawiła na Podkarpaciu wycieczka posłów sejmowych przeważnie z Poznańskiego i b. Kongresówki, którzy zwiedzili Bitkow, Paneczne, Jaremczę, Worochtę i t. d. Posłowie ci byli zachwyceni pięknością Karpat.

Żona, która otruła swego męża. We wsi Straszewice pow. Stary Sambor żona wieśniaka otruła swego męża, ponieważ nie chciała z nim żyć. Sprawczynię aresztowano. Podczas śledztwa w tej sprawie wyszła na jaw zbrodnia, popełniona przed 6 laty. Mianowicie wieśniaczka, która dała truciznę (miała to być strychnina) owej drugiej kobiecie, obecnej trucicielce męża, miała wten sam sposób otruć przed 6-ciu laty swego męża. Zresztą również aresztowano. Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi.

Śmierć pod pociągiem pośpiesznym. W czasie sprzeczki z narzeczonym rzuciła się pod pociąg pośpieszny nr. 31 na stacji Włochy p. Leontyna Strzeszewska, l. 23, Warszawa, Grzybowska 3. Następstwa szalonego kroku były straszne. Pociąg rozszarpał ciało na kawałki i rozwlókł na znacznej przestrzeni.

Narzeczony do ostatniej chwili przypuszczał, że Strzeszewska żartuje chcąc go nastraszyć.

Gdy ujrzał jednak krew mrożącą scenę, stracił przytomność z przerażenia i zaczął uciekać. Ujęty przez policję, po wyjaśnieniu sprawy został zwolniony.

Dziecko utonęło w kuble. W barakach Polskiego Czerwonego Krzyża na Żoliborzu pod Warszawą Klementyna Zdanowiczowa pozostawiła bez opieki 10-miesięczną swą córeczkę. Dziecko, leżąc na łóżku obsunęło się i wpadło do stojącego opodal kubła, napełnionego wodą. Matki w mieszkaniu nie było. Gdy przyszła — z kubła wydobyto już dziecko nieżywe. Tak się mści brak opieki rodzicielskiej!

Za bluźnierstwo. Niejaki Świtała Winc. w Katowicach publicznie bluźnił Bogu przed swem mieszkaniem, a gdy zgorszeni tem sąsiedzi zaczęli go za to strofować, zaczął śpiewać na gardło: „Deutschland, Deutschland über alles". Sprowokowani sąsiedzi zaskarżyli go do sądu, który po zbadaniu świadków skazał Świtałę za bluźnierstwo i prowokowanie sąsiadów Polaków łącznie na 2 i pół mies. więzienia.

Olszański w więzieniu gdańskiem. Z Gdańska donoszą, że Olszański, który według własnych zeznań dokonał zamachu na Prezydenta Wojciechowskiego dostał sią do aresztu.

Sprawa przedstawia się następująco: Przed kilku miesiącami został przyłapany na kradzieży jakiś osobnik w Gdańsku i osadzony w areszcie policyjnym. Osobnik ten odmówił wszelkich zeznań, co do swoich personalji. Obecnie policja gdańska, która czyniła wszelkie możliwe starania w kierunku stwierdzenia jego tożsamości, ustaliła na podstawie albumu przestępców, że osobnik jest identycznym z zamachowcem Olszańskim. Olszański w dalszym ciągu odmawia wszelkich zeznań.

Program zjazdu katolickiego w Warszawie.

Dnia 27. bm. o godz. 4. popoł. spowiedź młodzieży w kościele OO. Jezuitów. O godz. 6. popoł. przybycie relikwji św. Stanisława Kostki z Płocka, na przystań Warszawskiego Tow. Wiośl przy moście Poniatowskiego. Godz. 7—9 w. procesja z relikwiami do kościoła OO. Jezuitów.

Dnia 28. bm. o godz. 7. rano msza św. w kościele OO. Jezuitów, po której nastąpi wyjazd relikwji samochodami przez Serock, Pułtusk, Maków, do Przasnysza. Godz. 8—9 rano uroczysta msza św. i komunja św. w katedrze św. Jana dla wszystkich delegatów. Godz. 3.30 do 5.30 Akademja w Filharmonji Warszawskiej. Wieczorem przedstawienie teatralne, lub kinematograf.

Dnia 29 bm. Dla uczestników uroczystości Rostkowskich: godz. 5.30 rano: wyjazd koleją do Ciechanowa; godz. 11 — 1. procesja z Przasnysza, nabożeństwo, włożenie relikwji i księgi pamiątkowej w Rostkowie; godz. 4. popoł. wyjazd kolejką z Przasnysza przez Ciechanów do Warszawy.

Dnia 29. bm. dla innych uczestników: godz. 8.30: wyjazd statkiem na Bielany; uroczysta msza św. i nauka dla młodzieży; godz. 10.30—12 zwiedzanie pamiątek, gimnazjum i wystaw; godz. 12 — 3: obiad i powrót do Warszawy; godz. 3.30: koncert w Filharmonji. Wieczorem przedstawienie w kinach.

Dnia 30. bm. godz. 9. rano: wyjazd kolejką do Wilanowa; od 9 — 12. zwiedzanie Wilanowa i powrót do Warszawy; godz. 12. — 2. dalsze zwiedzanie miast; godz. 4. popoł.: Pochód ogólno katolicki w Warszawie. Wieczorem wyjazd z Warszawy.

Przedstawiciele rządu zwiedzają powiaty kaszubskie.

Komisarz Rzplitej w Gdańsku Strassburger, wojewoda pomorski Wachowiak i inni przedstawiciele rządu odbyli objazd powiatów kaszubskich.

Niezwykły akt „zemsty".

Wierzyciel, któremu nie chciano zwrócić należności, zdarł z siebie szaty i paradował po mieście w stroju adamowym.

Ciche i spokojne miasteczko b. Kongresówki, Radziejów Kujawski, było w tych dniach widownią nieprawdopodobnej, a jednak autentycznej „tragifarsy". Rzecz się miała tak: Dnia 7 b. m. na ulicach wspomnianej mieściny ujrzano człowieka, który dziwną melancholją i desperacją odstręczał od siebie przechodniów. Każdemu, kto na tego człowieka popatrzył, zdawało się, że ma przed sobą nieszczęście i to nieszczęście straszne. Nie dziw więc, że unikano podobnego widma.

W pewnym momencie bohater mającej się za chwilę rozegrać tragifarsy przystanął. Popatrzył na otaczającą go przestrzeń, zaklął, zapłakał i... zaczął rozdzierać na sobie szaty. Poszła w strzępy marynarka, ten sam los spotkał kamizelkę, koszulę i spodnie. Osobnik zdjął następnie buty, potargał skarpetki i tak podarłszy resztę bielizny stanął na ulicach miasta... w stroju adamowym. Zrobił się popłoch. Ludziska poczęli uciekać na wszystkie strony, aby uniknąć niezwykłego widoku, tylko bohater „tragifarsy" nie stracił nic na usposobieniu, lecz spokojnie, z rozpaczą przeszedł ulice i zmierzał poza obręb miasta. Tutaj dzikusowi zagrodziła drogę policja. Przyprowadzony na komisarjat oświadczył, że czyn jego był wynikiem desperacji po stracie 300 dolarów, którą to sumę wypożyczył pewnemu przyjacielowi; przyjaciel sumę wierzycielowi zaparł. Trzeba było szukać zemsty. Bohater zemścił się na całem mieście.

Nazwisko jego Kania, pochodzi z pobliskiej wsi obok Radziejowa Kujawskiego.

Zjazd Stow. Wierzycieli w Polsce.

W dniu 15 bm. odbył się w Warszawie Zjazd Rady Naczelnej Związku Stow. Obrony Wierzytelności. Na zjazd przybył szereg przedstawicieli większych ośrodków prowincjonalnych.

W toku obrad zjazdu, mec. Kaczkowski z Warszawy referował starania Związku, jakie zostały poczynione u władz w sprawie zmiany krzywdzących wierzycieli ustaw waloryzacyjnych. Z referatu wynika, iż tak minister Sprawiedliwości, jak i premjer odnoszą się do żądań wierzycieli przychylnie, jedynie minister skarbu „słyszeć o niczem nie chce".

Tem niemniej, w Min. Skarbu toczą się obecnie rokowania w sprawie przerachowania pożyczek państwowych, lecz postulaty wysunięte przez ministerstwo, bynajmniej nie zadowalają subskrybentów, gdyż ministerstwo stanowczo odrzuca myśl przerachowania pożyczek na złote w złocie. W odpowiedzi na to przedstawiciele subskrybentów podkreślili, że na nową waloryzację papierową absolutnie nie przystaną.

W rezultacie dyskusji, jaka się wywiązała po referacie mec. Kaczkowskiego, postanowiono wysunąć propozycję stworzenia mieszanej komisji, złożonej z przedstawicieli Ministerstwa Skarbu i subskrybentów, któraby rozpatrzyła sprawę waloryzacji pożyczek państwowych.

W końcu zebrania dyskutowano o sposobach waloryzacji wierzytelności hipotecznych, listów zastawnych wkładów i t. p. zobowiązań prywatno-prawnych. Przyjęto ogólną zasadę domagania się, by rząd wydał nową ustawę waloryzacyjną — „sto za sto, płatne złotymi w złocie", a jako ulgę dla dłużników przyjęto możliwość wydania moratorjum, regulowanego przez sądy.

W poniedziałek dnia 16 bm. delegacje zjazdu udadzą się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Premjera oraz ministrów Skarbu i Sprawiedliwości.

List z Łodzi.

Łódź pod znakiem bezrobocia. — Nastroje. — Nieoczekiwana likwidacja strajku. — Następstwa. — Strajk na prowincji. — Troszkę o teatrze. — Zagmatwana sprawa.

Tarcia i wewnętrzne zgrzyty, które już oddawna nurtowały w głębi, wśród sfer robotniczych (o czem już w swoim czasie pisałem), wybuchły nagle tak silnie, z taką bezwzględnością, iż to właśnie nadało ostatniemu strajkowi charakter jakgdyby antypaństwowy, bolszewicki.

Strajk ogarnął wszystkie zakłady użyteczności publicznej, z wyjątkiem jednej elektrowni, a ponieważ elektryczność zaprowadzoną jest na kilku jedynie ulicach, przeto całe miasto z zapadnięciem nocy tonęło w ciemnościach. Nie strajkowały, oczywiście, szpitale, chociaż zanosiło się i na to. Zastrajkowali natomiast nawet urzędnicy w większej części wydziałów magistratu, dając fatalny przykład przez zsolidaryzowanie się z ruchem, hołdującym metodom walki jaknajbardziej skrajnej, najbardziej agresywnej.

Nastrój wśród strajkujących nie był zły. Wydawało się, iż są oni pewni wygranej. Jeśli chodzi jednakże o opinję publiczną, ta przeciwstawiała się strajkowi ostatniemu z całą bezwzględnością. Każdy rozsądny obywatel, bez różnicy przekonań, wychodził z założenia, iż obecny strajk jest zwyczajnym objawem anarchji i bezładu, który — mimo osławionej „sanacji moralnej" — idącej od „gor", toczy się wreszcie do tych nizin, z których właściwie wyszedł.

Z całem uznaniem podkreślić należy stanowisko województwa i zarządu magistratu. Ten ostatni, zaopatrzony w pełnomocnictwa urzędu wojewódzkiego, wystąpił z groźbą zastosowania najdalej idących represji w stosunku do strajkujących urzędników. To poskutkowało. Na wtorek, dnia 10 bm. naznaczony był ostateczny termin powrotu do pracy urzędników magistratu, pod grozą natychmiastowego zwolnienia z posad, zaś już w przeddzień, późnym wieczorem, strajk zlikwidowany został tak szybko, jak nieoczekiwanie i nagle powstał, ku niepomiernej żałości wszelkich mistrzów czy to od bata, czy od najbardziej nawet zrujnowanych automobili, podczas strajku bowiem wszystko, co miało cztery koła i mogło być z największą choćby biedą użyte jako środek lokomocji, powodzenie miało zapewnione.

Na strajku, jak dotąd, zarobili przedewszystkiem pracownicy tramwaji dojazdowych, którzy byli sytuowani naprawdę bardzo marnie. Pozatem kilku pracowników tramwaji miejskich dorobiło się guzów, chcieli bowiem ku gwałtownemu oburzeniu kolegów koniecznie pracować (co u nas zasadniczo jest naganne). Pracownicy gazowni uzyskali ponowną nadzieję otrzymania t. zw. gratyfikacji, o którą im głównie chodziło, zaś szereg przywódców strajku ze związku pracowników tramwajowych otrzymał w czystym zysku dymisję.

Z większych strajków na prowincji zanotować należy jedynie żyrardowski, który jest właściwie czemś pośredniem między strajkiem a lokautem. Państwo „oszczędza" na nim sumę, którą płacić musi z tytułu zapomóg dla bezrobotnych, ażeby nie dopuścić do rozszerzenia się kradzieży w polu w okolicach Żyrardowa na większą skalę. Bezrobotnych w Żyrardowie jest „tylko" ponad 6 tysięcy. Rząd miał dwie alternatywy do wyboru: albo strajkowi temu zapobiec, albo też zań zapłacić. Nie umiejąc przeprowadzić pierwszego, musi uczynić to drugie.

W Łodzi podczas ferji letnich teatru występuje w parku im. Staszica „Teatr Letni". Daje on już trzecią rewję, która nosi tytuł: „Cała Łódź mówi o tem". Tytuł był dobrany proroczo, gdyż cała Łódź faktycznie o tem mówi, iż występująca na trzeciem z kolei przedstawieniu „klaka in minus", gwiżdżąca i wyjąca w trakcie najlepszych nawet scen, nasłaną została przez jakieś czarne elementy, które głośno, oczywiście, do tego się nie przyznają (względy konkurencji autorów-łodzian).

Charakterystyczny wypadek miał ostatnio miejsce w Pabjanicach, mieście leżącem tuż pod Łodzią, a liczącem kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców. Oto do komisarjatu policji zgłosił się 19-letni Łucjan Jarzyński oskarżając się, iż samordował swą narzeczoną w... ustępie. W miejscu wskazanem znaleziono zwłoki niejakiej Reginy Poleskiej, u której sekcja wykazała — zgon na anewryzm serca. Indagowany ponownie Jarzyński zeznał, iż skutkiem jakiegoś nieporozumienia uderzył ofiarę swoją w głowę, a gdy upadła „nie chciał, aby się długo męczyła" dodusił ją więc. Jarzyńskiego wypuszczono na wolność ze względu na brak jakichkolwiek śladów zbrodni na ciele zmarłej. Rozprawa przed sądem okręgowym w Łodzi wyjaśni, czy Jarzyński jest mordercą faktycznym, czy też pozornym, który usiłował zamordować trupa. Będzie to w każdym razie twardy dla sądu orzech do zgryzienia.

Łódź, w sierpniu 1926 r. **Edm. Bart.**

Położenie kamienia węgielnego pod nowy kościół w Łodzi.

W dniu 15 sierpnia na placu obok parafji M. B. Zwycięskiej przy ul. Pańskiej, odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego i fundamentów pod budowę nowego kościoła pod wezwaniem M. B. Zwycięskiej, ślubowanego przez łodzian podczas walk bolszewickich w r. 1920.

Po odprawieniu modłów J. E. ks. biskup Tymieniecki dokonał poświęcenia kamienia węgielnego, przyczem położył pierwszą cegłę, następne zaś cegły położyli wicewojewoda Ossoliński, prezes sądu Kamieński i dyr. Wolczyński. Następnie ks. Biskup odczytał akt przedstawicieli władz, poczem wmurowany w kamień węgielny.

Z PROWINCJI.

Promowanie absolwentów szkoły kawalerji na podporuczników.

(Kor.. wł. „Dziennika Bydg.")

Grudziądz, 16 sierpnia.

Armja polska wzbogaciła się o nowy zastęp oficerów. Już po raz drugi oficerska szkoła kawalerji w Grudziądzu obchodzi uroczyste święto promowania swych wychowanków na oficerów. O godz. 10-ej przed południem na dziedzińcu szkoły rozpoczęła się msza św., odprawiona przez ks. kapelana na intencję wychowanków Szkoły.

Po obu stronach ołtarza ustawiły się w ordynku: doborowy bataljon piechoty, oficerska szkoła pilotów, oraz wychowankowie Centralnej Szkoły Kawalerji, którzy za chwilę otrzymać mają szarżę oficerską.

Na ławach ustawionych przed ołtarzem, zasiedli goście tak z pośród cywilnych, jakoteż i z pośród wyższych szarż oficerskich. — Od ołtarza w podniosłych słowach przemówił do wychowanków szkoły ks. kapelan, który zobrazował zaszczytną rolę oficera polskiego, wskazał jego zadania i cel jaki mu przyświecać winien w życiu, a nawiązując do święta Matki Boskiej, polecił mówca Jej opiece świeże zastępy oficerów polskich.

Po skończonej mszy św. absolwenci oficerskiej szkoły udali się do koszar, aby przywdziać oficerskie ubrania. Po chwili zjawili się na dziedzińcu, stając w ordynku a wzruszenie malowało się na ich ogorzałych, od słońca i wiatru, młodych twarzach.

Szarżę oficerską za chwilę otrzymali następujący absolwenci:

Zieliński Gustaw, Schoenaich Edward, Łoziński Roman, Więckowski Józef, Mincer Bohdan, Malczewski Tadeusz, Radzinkinas Tadeusz, Sumowski Włodzimierz, Zawisza Andrzej, Rościszewski Jerzy, Bartmański Jan, Suchcicki Jan, Maruszciak Edward, Nowakowski Jan, Zabielski Józef, Czarnecki Eugenjusz, Siemiątkowski Andrzej, Zaremba Roman, Juszczak Stanisław, Szadkowski Czesław, Wrzosek Franciszek, Guderski Marjan, Hollak Jerzy, Kern Jerzy, Burtowy Jan, Tarnowski Jan, Sobański Edward, Kryczyński Marjan, Zandberg Henryk, Przeniewski Józef, Grudzień Henryk, Dowbór Roman, Tuski Maksymiljan, Łoś Janusz, Szubinas Zygmunt, Beranek Franciszek, Siekierzyński Stanisław, Białkowski Edward, Kohant Tadeusz, Abramowicz Stefan, Dąbrowski Roman, Malinowski, Kowalczyk Marjan, Friesendorf Feliks, Lewandowski Antoni, Karcz Józef, Nawilikowski, Kurnicki Józef, Ossowski Janusz, Bieńkowski Ludwik, Bohdanowicz, Dworzecki Tomasz, Pałka Edward, Mróz Stanisław, Spyrlak Wincenty, Płoszek Jan, Nieczaj Bazyli, Orliński Ryszard, Sulidicz Roman, Kłos Bogusław, Łukowski Władysław.

Stanęli wyżej wymienieni w barwnym ordynku. Generał Kasprzycki odczytał dekret nominacyjny P. Prezydenta Rzpltej. W imieniu zastępcy ministra spraw wojskowych przemówił gen. Ładoś wznosząc okrzyk na cześć Ojczyzny i armji.

W godzinach południowych odbył się wspólny obiad, który zamienił się w poufną, koleżeńską biesiadę towarzyską. — Dwa lata nauki minęły i nowy zastęp oficerów, wychowanych w twardej szkole, zasilili kadry naszej armji.

Nieuzasadniony atak.

Główny organ Polskiej Partji Socjalistycznej warszawski „Robotnik“ z wielkiem oburzeniem podaje następujące rozporządzenia prezesa Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku p. Czarnowskiego:

Gdańsk, dn. 1 czerwca 26 r.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Gdańsku

L. dz. 185704/IV — 26.

Do wszystkich oddziałów

Dotyczy postępowania przy redukcji personelu.

W ślad za tut. rozp. z dn. 25. II. 26, Nr. 5606/IV. 26 oznajmia Dyrekcja **w uzupełnieniu tegoż**, że należy przy zwalnianiu, przy różnych **kwalifikacjach służbowych (!)**, dawać **pierwszeństwo w zatrzymaniu w służbie pracownikom, należącym do organizacji wojackich, przed tymi**, którzy do organizacji takich **nie należą.**

Prezes Dyrekcji Kolei Państwowych
(—) Czarnowski.

* * *

Powyższe rozporządzenie „Robotnik“ zaopatruje prawdziwie socjalistycznemi uwagami i napada na p. prezesa Czarnowskiego w sposób godny czerwonych „towarzyszów“. Według niego organizacje Powstańców i Wojaków, Hallerczyków, Dowborczyków i Sokołów mają mieć charakter faszystowski, być „armją, stojącą pod rozkazami Chjeny“ t. j. tych partyj, które przy ostatnich wyborach do Sejmu stanowiły razem tzw. ósemkę.

Jestto **wierutny fałsz. Ani Powstańcy i Wojacy, ani Sokoli nie są niczyją armją,** nie mają charakteru partyjnego, lecz wyłącznie państwowy. Organizują się na to, aby stanowić **armję rezerwową** na przypadek niebezpieczeństwa, a nie myślą żadnej partji się wysługiwać — nie mają także zamiaru iść pod komendę pp. socjalistów. Tem się tłumaczy gniew pepesiaków. Wobec obecnego rządu „Robotnik“ operuje tem, że wspomniane organizacje w wypadków majowych chciały iść na Warszawę. Chciały, prawda, bo stoją na stanowisku praworządności. Skoro atoli nastał „stan prawny“, podporządkowały się władzom i stały w gotowości do obrony granic, nie myśląc o mieszaniu się do spraw wewnętrznych.

Powstańcy i Wojacy, Sokoli i inne wspomniane organizacje ożywione są **wyłącznie duchem patrjotycznym i państwowym.** Dlatego słusznie p. prezes Czarnowski członkom ich dał pierwszeństwo przed innymi, wiedząc doskonale, że na żywiole tym **bezwzględnie polegać może** — w przeciwieństwie do innych, które P. P. S. czułą otacza opieką. Prezes Czarnowski, wydając owo rozporządzenie, **działał więc w dobrze zrozumianym interesie państwowym,** za co nie naganę, ale **pochwałę** od rządu otrzymaćby powinien. Zresztą „Strzelca“ jeszcze wtedy u nas nie było, bo forsowanie tej bojówki socjalistycznej rozpoczęło się dopiero później.

Przy tej okazji zaczepia „Robotnik“ p. wojewodę Wachowiaka, który nie chce widocznie iść socjalistom na rękę. Możemy „Robotnika“ zapewnić, że p. Wojewoda Wachowiak cieszy się rzadko spotykanym gdzieindziej mirem wśród społeczeństwa pomorskiego i zakusy pewnej kliki mu przeciwnej (w Warszawie) nie znajdą na gruncie pomorskim poparcia ani zrozumienia.

Socjaliki poczuli się obecnie na siłach, ale w społeczeństwie tutejszem wpływy ich są bardzo słabe i ostrzegamy rząd, aby im nie ulegał.

Człowiek, w którego biją pioruny.

W Lyonie zmarł niedawno 80-letni Cezar Beltram, który był swego rodzaju osobliwością, czemś w rodzaju ludzkiego piorunochronu. Ciało jego wybrały sobie pioruny jakby za „konduktor“ elektryczny, nie czyniąc mu poważniejszej szkody.

Przed 25 laty piorun zerwał mu ubranie, na ciele nie pozostawiając żadnych śladów. W miesiąc później drugi piorun poraził mu prawe oko. Beltram został teraz dzwonnikiem na wieży kościelnej i wkrótce znów otrzymał wizytę piorunu w postaci oparzenia. Stojący obok niego znajomy został zabity.

W kilka lat później tosamo powtórzyło się, gdy Beltram z synem schronił się pod drzewo. Piorun zabił syna, ojciec ocalał. Wreszcie przed 2 laty, grom spalił mu chatę, jemu samemu nie czyniąc krzywdy.

Sensacyjne szczegóły o bankowych aferzystach z Bydgoszczy.

Dr. Sawicki i Witoszyński dobrzy znajomi przemyskiej prokuratury.

Do lwowskiej „Gazety Porannej“ donoszą z Przemyśla co następuje:

Wymienieni, w związku z aferą Banku Dyskontowego w Bydgoszczy, główni winowajcy i aranżerowie oszukańczych manipulacyj: dyr. dr. Sawicki i jego prawa ręka, zastępca dyr., Witoszyński — są osobnikami dobrze znanymi na bruku przemyskim. — Dr. Sawicki znany hulaka, sprzeniewierzywszy przed laty na stanowisku dyrektora przemyskiej Krajowej szkoły kupieckiej znaczną kwotę z funduszów rządowych, uciekł za granicę, by uniknąć w ten sposób odpowiedzialności karno-sądowej. Po jakimś czasie jednak przedostała się tu poufna wiadomość, że Sawicki, osiadłszy w Gdańsku, objął tam jakąś intratną i wpływową posadę bankową i że udało mu się dzięki szczęśliwym obrotom i transakcjom spekulacyjno-giełdowym, zdobyć wielki majątek. Obecnie zaś okazuje się, że Sawick nawet przed dobrymi swemi znajomymi, z którymi się podczas sezonu spotykał w Sopotach, ukrywał czasem właściwe miejsce swojego pobytu, którem była — jak widać — Bydgoszcz. Dyskrecja ta byłaby zresztą zrozumiałą, skoro się zważy, że Sawicki, ścigany listami gończymi przez prokuratora przy przemyskim sądzie okręgowym, potrafił się wywindować na stanowisko dyrektora Banku Dyskontowego w Bydgoszczy. Zdołał on zmylić czujność czynników decydujących, przyczem niemałą rolę odegrać miały — doskonale podrobione świadectwa i dokumenty osobiste.

Drugi matador sensacyjnej afery bankowej, powiernik i mąż zaufania Sawickiego — znany tu ongiś członek wesołego high-life'u — złoty młodzieniec Witoszyński, jest synem notarjusza, który długie lata miał siedzibę w jednem z okolicznych miast. Witoszyński, wplątany w szereg głośnych matactw oszukańczych, pozostawała ongiś w tutejszem więzieniu śledczem, z którego się wydostał za kaucją na wolną stopę, aby następnie ścigany listami gończemi co rychlej zwiać za granicę. Następnie zaś cichaczem powrócił do kraju i wylądował w Bydgoszczy, gdzie, obok Sawickiego, zrobił bajeczną karjerę bankową i ostatecznie kryminalną. Z Sawickim pozostawał zresztą Witoszyński w zażyłych stosunkach jeszcze w Przemyślu. Był to jego kompan do kieliszka oraz wszelkich interesów. Niektórzy z kółka znajomych tutejszych byli dokładnie poinformowani o tem, że spółka Sawicki-Witoszyński, pomimo pościgu listami gończymi, od lat kilku doskonale się ma i czując się bezpieczną, z podziwu godnym cynizmem i odwagą zajmuje kierownicze stanowiska w poważnej instytucji bankowej. Wtajemniczeni musieli o tem wiedzieć jak najdokładniej, bo nieraz, w ciągu lat, spotykali się i z Sawickim i Witoszyńskim na terenie nietylko neutralnym.

Niezależnie od tego, musi się przyznać, że spryt bohaterów tej afery, szczęśliwie może współtowarzyszyć z fantazją wielkich filmów kryminalnych. Bo być ściganym listami gończymi przez sądy polskie, a mimo to z całym spokojem uzyskać i lata całe zajmować stanowisko kierownicze w Banku w Polsce, to sztuka nielada.

Do sprawy powyższej jeszcze przy sposobności powrócimy. Jest ona bowiem istotnie w szczegółach swoich sensacją kryminalną i nie skończy się na samej Bydgoszczy.

Z PROWINCJI.

FORDON. (Piękna uroczystość.) W ub. niedzielę odbyła się w Aleksandrowie uroczystość, z której chlubić się może nietylko cała gmina, ale i parafja fordońska. Głównie za staraniem sołtysa gminy Aleksandrowo, p. Gilewskiego, została poświęcona szkoła. Akt ten rozpoczął się o godz. 4. popoł. Ceremonji poświęcenia dokonał ks. Pruszak, administrator parafji fordońskiej. Do zebranych przemówił ks. P., zachęcając usilnie do pilnego wypełniania obowiązków dzieci szkolnych, zwłaszcza uczenia się.

Po ukończeniu ceremonji, ruszyła procesja na drugi koniec wsi, na miejsce, gdzie już stał nowy krzyż. Tu odbył się drugi akt poświęcenia nowowystawionej Bożej Męki, którego dokonał również ks. P., poczem wygłosił okolicznościowe przemówienie.

WYRZYSK. (Zjazd obwodowy Tow. Powst. i Woj.) W niedzielę, 15 bm. odbył się tu zjazd obwodowy Powstańców i Wojaków, na który niestety nie wszystkie towarzystwa się stawiły. Przyczyną było podobno żniwowanie, które niestety i w niedzielę odbywać się musi, aby uratować plony przed zgniciem, na które są narażone wobec ciągłej niepogody. Przed lokalem p. Noskego odbyła się zbiórka, poczem udano się w pochodzie do kościoła na nabożeństwo które odprawił X. prob. Kaczmarek. Po nabożeństwie ustawiły się na rynku wszystkie towarzystwa P. i W. oraz dużo publiczności. Jako pierwszy przemówił tu prezes obwodowy p. Romiński ogłaszając zjazd jako otwarty, a następnie prezes okręgowy p. in. Bernaczek. Wreszcie obszerne przemówienie wygłosił referent oświatowy okręgu p. red. Teska, który nawoływał członków do wytężonej pracy około krzewienia idei, przyświecającej naszej organizacji, a społeczeństwo wzywał do wydatnego poparcia tejże idei. Nie partji służymy — mówił — ale Ojczyźnie, która szczególnie tu na rubieżach Rzeczypospolitej wymaga od nas, abyśmy każdego czasu gotowi byli ją bronić. Inna jest idea, której hołduje „Strzelec“, bo on służy partji socjalistycznej, a nie Polsce i dlatego zwalczać musimy tę organizację, ponieważ ona stanowi niebezpieczeństwo dla wewnętrznej spoistości społeczeństwa i nadwyręża gotowość do obrony kraju. Mowę zakończył okrzykiem na cześć Polski, który z wielkim zapałem podjęty został.

Nastąpiła potem defilada przy dźwiękach dobrej orkiestry piszczałkowej Sokoła i orkiestry Tow. Powstańców i Wojaków z Krostkowa, której dobre chęci przynajmniej uznać trzeba. Orkiestra wojskowa z Bydgoszczy zawiodła.

Podkreślić należy, że w zjeździe wziął udział szereg oficerów rezerwy z p. Chłapowskim z Bagdadu na czele.

Rezultaty zawodów ogłosimy osobno. Pierwsze cenne nagrody w marszu i strzelaniu ufundował „Dziennik Bydgoski“.

WYSOKA. (Pierwszy dzik.) W ub. sobotę udało się leśnemu Kaszewskiemu zabić pierwszego dzika — odyńca w lasach wysokich p. senatora dra Janty - Połczyńskiego. Dzik ważył około 2 centnarów.

BUDZYŃ, pow. chodzieski. (Święto Powstańców i Wojaków). W niedzielę, 15 bm. odbyło się tu poświęcenie sztandaru miejscowego Tow. Powstańców i Wojaków. Uroczystość tę zaszczycił obecnością swoją p. gen. Dowbór-Muśnicki, którego poproszono jako chrzestnego. Po zwykłych w podobnych okazjach ceremonjach jak pobudka, przyjęcie delegacyj itd. ruszono krótko po godz. 10 do kościoła, przed którym uczestnik powstania X. prob. Stachowiak dokonał poświęcenia sztandaru, poczem uczestnicy wkroczyli z rozwiniętymi sztandarami do świątni. Mszę św. odprawił X. prob. Stachowiak i on też wygłosił podniosłe kazanie, w którem zachęcał do

(31

Pani Owsińska.

Powieść humorystyczna.

Z różnych wspomnień skleił St. Brandowski

(Ciąg dalszy)

— Frącka — spytał nagle Kiścień — jadłaś ty szynkę?

Frącka spojrzała mętnym wzrokiem na pusty przed nią talerz i rzekła:

— A juści com jadła.

— Poczekaj, zjadłaś ty świnię, to teraz świnia zje ciebie!

Po tych słowach artysta wydobył ze skrzyni pod piecem świnską głowę z tekturowej masy, i wsadziwszy ją sobie na kark, począł w groźnych grymasach podchodzić do Frącki.

— O rany! o rany! — wrzeszczała dziewczyna, garnąc się do Glapy, jakby pod jego szlafrokiem szukała ratunku.

Glapa zaś nie odmawiał jej przytułku i jak umiał najgoręcej tulił sierotę do siebie.

Powoli Frącka z tą maskaradą tak się oswoiła, że sama przywdziała głowę cielęcą, Glapa zawdział świńską, i siedząc w tych larwach koło siebie, dotykali się nawzajem pyskami, jakby się chcieli całować.

— Szkoda, że Pietrka tu niema — zawołał Kiścień — zagrałby nam co ładnego i moglibyśmy potańcować.

— Joj! — jęknęła Frącka.

— Co się odwlecze, to nie uciecze. Przecie pański kolega wróci?

Kiścienia jakby owionęło na chwilę mroźne powietrze. Kopytowski miał wrócić najdalej o piątej, tymczasem już dawno minęła siódma, a on się jeszcze nie pokazał. Także Kieł i Duda, wyszedłszy na połów czarnego surduta, przepadli jak kamień we wodzie.

Te niepokojące myśli niedługo jednak zaprzątały głowę artyście. Glapa i Frącka zaprzyjaźniali się coraz kordyalniej, porywała i unosiła ich coraz większa wesołość.

Glapa zatańczył kozaka z prysiudami, ale zaplątawszy sobie nogi w szlafrok zwalił się pod podłogę, z której po największych wytężeniach dźwignęli go wspólnemi siłami Frącka i Kiścień. Prezes bowiem, ujrzawszy Frąckę stojącą tuż nad jego głową, zesłabł z gwałtownego wzruszenia i nie miał na tyle mocy, aby się podnieść o własnych siłach. A wstawszy nareszcie, trząsł się jak pies na mrozie i porwawszy butelkę z koniakiem, pił z niej tak chciwie, jak chciwie pije wielbłąd ze źródła na pustyni.

13. Fatalna wizyta.

Właśnie zachodziło słońce gdzieś za Okolem, i jego purpurowe blaski wypełniały całą pracownię, gdy na schodach słyszeć się dały kroki. Kiścień skoczył do dziurki w drzwiach i miał jeszcze na tyle przytomności, że szybko przekręcił klucz w zamku i szepnął do Glapy:

— Djabli nadali! Idą jakieś dwie panie...

— Nie wpuszczaj ich pan — rzekł Glapa, spoglądając mimowoli na swój szlafrok i na Frąckę, spoconą i rozmierzwioną jak wichrem stargana strzecha.

— Ja też zamknąłem drzwi — szepnął artysta. — Udawajmy, że nikogo niema w domu.

Było już jednak zapóźno. Panie musiały zauważyć ruch i szepty w pracowni, bo u drzwi rozległo się tak energiczne pukanie, jak gdyby djabeł dobijał się do piekielnej bramy.

— Pst... — zasyczał Kiścień.

— Pst... — powtórzył Glapa.

Po chwili pukanie powtórzyło się, ale podobne już było do wielkanocnego kołatania, które zastępuje bawiące w Rzymie dzwony kościelne.

— Pst!... — syknął Kiścień.

— Pst!... — zaświszczał pianissimo Glapa.

Na schodach rozległa się tymczasem cicha rozmowa. Widocznie obie panie naradzały się, co robić. Rezultatem tej narady musiało być silne postanowienie nie dać za wygraną, bo po chwili rozległo się bicie pięścią w drzwi i jakiś niepośledniej grubości głos zapytał:

— Jest pan profesor Kiścień w domu? Proszę otworzyć!

Na te słowa twarz Glapy przybrała wyraz, jaki zwykli mieć ludzie, których kat pod szubienicę prowadzi.

— Panie... — wybełkotał pocichu, łapiąc Kiścienia za rękę — to moja żona! Nie otwieraj pan, żeby się nawet wściekła!...

Glapa z pijanego zrobił się naraz trzeźwy jak dziesięć cnót ewangelicznych.

— Nie otwieraj pan... — syczał błagalnym głosem — bo będzie kram, jakiego Bydgoszcz jeszcze nie widziała!...

— Proszę otworzyć... na sekundę tylko — rozległ się powtórnie głos starszej damy, tym razem tak stanowczy, że artysta zawahał się, co robić.

— Wyjdę do nich na schody — szepnął do prezesa.

— Niech Bóg uchowa! Pan nie zna mojej żony. Wpakuje się tu siłą mocą. Musiał nas ktoś przed nią zadenuncjować.

Twarz prezesa podobną była do źle wypieczonej macy żydowskiej, takie z niej biło przerażenie.

— Wiesz co, Elżuniu — odezwała się znów donośnym głosem starsza dama — może tam się co stało i dobrze by było zawołać posterunkowego i ślusarza.

— Widzi pan, to moja żona!... — wybełkotał prezes.

(Ciąg dalszy nastąpi).

umiłowania tych ideałów, jakich powstańcy nasi w latach 1918 i 1919 przed najeźdźcą bronili. Po nabożeństwie wymaszerowano na rynek, gdzie odbyła się ceremonja wbijania gwoździ pamiątkowych, przyczem prawdziwie po żołniersku przemówił generał Dowbór-Muśnicki. Gwoździ było 14. Następnie odbyła się defilada, poczem wspólny obiad w sali p. Bladziego. Poprzednio jeszcze nastąpiło uroczyste podpisanie odpowiedniego aktu przez rodziców chrzestnych, którymi byli: generał Dowbór Muśnicki i pani Biegańska z Potulic, starosta Jerzykowski i panna Stachowiakówna, p. Maciejewski i pani Lechowska, p. burmistrz Pituła (w zastępstwie p. Stepczyński) i p. Mrówczyńska, p. Stepczyński i pani Czerwińska. Podczas obiadu przemawiali: dzielny prezes miejscowy p. Jankowski (robotnik), generał Dowbór Muśnicki, starosta Jerzykowski i inni. X. prob. Stachowiak dał obszerny pogląd na dzieje powstania, w szczególności mówił o pierwszych porywach powstańczych, kiedy to oddziały powstańców z Rogoźna pod wodzą p. kapitana Biskupskiego oswobodziły Budzyń, a później razem z p. majorem Kowalskim wykonały zwycięski marsz na Chodzież. O cudzie nad Wisłą mówił ruchliwy i energiczny prezes obwodowy p. komisarz Stanek z Chodzieży.

Po południu wyruszyły wszystkie towarzystwa do strzelnicy, gdzie w miłej zgodzie i harmonji odbyła się zabawa ludowa i strzelanie o premje. W czasie zabawy przybyli z zarządu okręgowego pp. prezes Bernaczek i red. Teska, referent oświatowy, oraz p. kapitan Biskupski, którzy przyjechali z Wyrzyska, gdzie brali udział w zjeździe obwodowym. Do ustawionych w szeregu Powstańców i Wojaków przemówił najprzód p. prezes Bernaczek, a następnie oficer instrukcyjny p. kapitan Biskupski, uczestnik ruchów powstańczych w tej okolicy, który ofiarował gwóźdź pamiątkowy i zachęcał do wytrwania pod sztandarem powstańczym.

Udział w uroczystości wzięły bratnie towarzystwa z Rogoźna, Obornik, Byszek, Margonina, Szamocina i Chodzieży, skąd przybyły także organizacje inwalidów i pocztowców oraz zarząd obwodowy. Również stawiły się wszystkie towarzystwa miejscowe, co świadczy o przykładnej harmonji wśród miejscowego społeczeństwa.

Uroczystość niedzielna pozostanie na długo w pamięci mieszkańców naszego miasta i stanowić będzie źródło żywej wiary w siły narodu, gotowego do poświęceń dla Ojczyzny.

Inowrocław.

Teatr Popularny z Bydgoszczy. Dnia 18 bm. Teatr Popularny z Bydgoszczy wystawia w sali Parku Miejskiego sztukę pod tytułem „Noc przedślubna“.

Kradzież. Dnia 12 bm. do willi kupca Korytowskiego w Czystem wtargnęli złodzieje przez otwarte drzwi i skradli: zegarek damski z branzoletą złotą tasiemkową, zegarek męski złoty na rzymyczku, branzoletkę ogniwkową z brylantami i dwoma rubinami, broszkę z szafirem itd. łącznej wartości 2.000 zł.

Z Gniezna.

Tow. Przemysłowców odbyło w dniu 16. bm. o godz. 8. wiecz. swe półmiesięczne zebranie w hotelu Francuskim, któremu przewodniczył prezes p. Przybyszewski. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z ostatniego zebrania, referował sprawę przyszłej pożyczki rządowej dla rzemiosła wiceprezes p. Świniarski, nad którym to referatem wywiązała się obszerna dyskusja, w której zabierali głos pp. Neumann I. i II., p. prezes Przybyszewski i sekreearz Tow. p. Jerzak. Pozatem omawiano na zebraniu bliższe szczegóły obchodu 75-lecia Towarzystwa, który przypada na dzień 10. października br.

W wolnych głosach poruszył jeden z członków sprawę Związku Strzeleckiego, któremu władze państwowe dostarczają broń i mundury, podczas gdy Towarzystwom przysposobienia wojsk. tych rzeczy się nie użycza. Specjalnie mówiono tu o strzelcu bydgoskim, i o urządzaniu przez takowego manifestacji. Członkowi owemu zależało, aby wnieść do władz państwowych odpowiedni protest przeciwko popieraniu przez władze państwowe takiej organizacji, jaką jest Związek Strzelecki. Ponieważ jednak takie kwestje nie należą do kompetencji Tow., nic poczynić nie było można. Na tem zebranie zamknięto.

— **Pożar** wybuchł w ub. poniedziałek rano o godz. 3. w domu robotniczym właściciela folwarku p. Hahna, w Winiarach. Przyczyny pożaru ustali niewątpliwie wdrożone śledztwo.

Nadzwyczajne walne zebranie tut. Spółki Mieszkaniowej Urzędników Polskich odbędzie się we wtorek, dnia 24. bm. o godz. 19. w sali restauracji „Jagiellońskiej“ przy ul. Wrzesińskiej 7.

GRABOSZEWO, pow. Września. (Pożegnanie prezesa Kółka Rolniczego.) Żegnano tu prezesa Kółka Rolniczego, p. Marjana Jachowskiego, który w pracy społecznej brał czynny udział.

WITKOWO. (Cały sprzęt zboża w płomieniu). W ub. poniedziałek w godzinach popołudniowych spaliła się, z powodu dotąd nieznanego, stodoła napełniona zbożem tegorocznego sprzętu, należąca do właściciela folwarku.

WITKOWO. (Niedojrzała publikacja). Na dworcach kolejki powiatowej witkowskiej Gniezna, Janówca, Poznania ukazała się broszurka o powstaniu witkowskiem w r. 1918. Autorem, tejże jest były urzędnik Banku Ludowego we Witkowie p. Leon Cieślawski obecnie w Krotoszynie. Wymieniona broszurka o powstaniu witkowskim nie jest opartą na ścisłych faktach, lecz zawiera dużo frazesów zmyślonych i nie jest w części na autentycznych podkładkach opracowaną.

Wobec tego, dziełko takowe nie przedstawia żadnej historycznej wartości dla powiatu witkowskiego ani dla Wielkopolski. Prawdziwa historja powstania w powiecie witkowskim i mieście Witkowie, polegająca na faktach autentycznych prawdziwych zostanie wydaną przez miarodajne czynniki w r. 1927. f

SŁAWNO pow. gnieźnieński. (Wykrycie sprawców kradzieży). Ub. miesiąca dokonano wielkiej kradzieży u nauczyciela p. Gawrycha w Sławnie, tut. powiatu. Energicznie prowadzone śledztwo przez odnośny pasterunek policji oraz policję śledczą w Gnieźnie przyczyniło się po dłuższej, mozolnej pracy do wykrycia sprawców. Głównym sprawcą okazał się niejakiś Bolesław Klauziński, bez stałego miejsca zamieszkania, rodem z m. Łodzi. Dokonał on również kradzieży, w ub. miesiącu w Krzyszczewie u gospodarza Jana Borowiaka.

W związku z temi kradzieżami aresztowano kilku paserów, pochodzących z Gniezna, Poznania, Skoków i Pierzysk pow. gnieźn.

Poznań.

Zamach samobójczy. Popełniła samobójstwo niejaka Fr. Radojewska, przez zatrucie się gazem świetlnym.

Sensacyjne włamanie. Dokonano tu olbrzymiego włamania do składu skór Kitzler i Ska przy ul. Wiejskiej. W biurach rozbito duże kasy ogniotrwałe i zabrano 89 tys. zł. Jednocześn. przez przebicie otworu w ścianie, dostali się do firmy Michalski i Ska, skąd zabrali różne towary wartości 200 zł.

Tej samej nocy dokonano kradzieży w firmie Sobecki przy ul. Wielkiej, w składzie towarów włókienniczych. Po otwarciu kraty i drzwi frontowych, złodzieje skradli kilkadziesiąt sztuk manufaktury, wartości około 4000 zł.

Próba ślizgowca wodnego. W ub. sobotę popoł. odbyła się na Warcie przy szałasie klubu sportowego „Tryton“ próba ślizgowca wodnego, konstrukcji inż. Michała Bohatyrewa.

Aparat ten ma 8 m. długości, a 1.80 m. szerokości. Zaopatrzony zaś jest w motor o sile 40 koni. W kabinach aparatu umieszczone są krzesełka aeroplanowe. Aparat puszczono na wodę i dokonano próbnej jazdy z trzema pasażerami.

Próba wypadła pomyślnie. Wzloty dokonywane były szybko i zgrabnie. Szybkość przeciętna ślizgowca 40 km. na godzinę, przy obciążeniu 750 kg.

KOŚCIAN. (Nowa placówka polska.) Kupiec i przemysłowiec p. L. W. Wiśniewski z Poznania wykupił z rąk niemieckich rakarnię powiatową w Kościanie, którą po przebudowaniu, przemienił na wielką fabrykę, pod nazwą Powiatowa Termochemiczna Przetwórnia Padliny.

Dzień Sokoła. W ub. niedzielę odbyła się zbiórka na rzecz Sokoła, która przyniosła 400,88 zł. Duże ożywienie i zainteresowanie spowodował także bieg Kolarzy Sokołów okręgu kościańskiego, przeprowadzony na przestrzeni 33 km. (Kościan — Głuchowo — Czempiń — Jasień — Kawczyn — Kościan). Do biegu stanęło 13 kołowników uprawnionych do ubiegania się o nagrodę oraz 5 dalszych poza konkursem, między którymi znajdowali się także goście z oddziału kołowników Sokoła poznańskiego. Wynik biegu był następujący: 1) Beczkowski Leon 60 m. 2 s., 2) Szłapka Franciszek 62 m. 19 s., 3) Kurowski Stanisław 65 m., 4) Janowski Roman 65 m. 22 s., wszyscy z Sokoła w Kościanie. Poza konkursem biorący udział w biegu, zajęli następujące miejsca: 1) Stefanowicz Bernard (K. S. „Fervor“) 61 m. 42 s., 2) Kostański Karol (K. S. „Fervor“) 63 m. 12 s., 3) Śmigielski, (Sokół Pozonań) 65 m. 10 s. Pierysi trzej zwycięscy otrzymali żetony a czwarty nagrodę w postaci pisarki. Udział publiczności przy starcie i mecie na rynku przed ratuszem był bardzo liczny.

PONIEC. (Kradzież.) W nocy z 12. na 13 bm. włamali się dotychczas nieznani sprawcy do warsztatu ślusarskiego Arndta i skradli kilkanaście opon i kiszek do rowerów. Policja miejscowa przeprowadza śledztwo.

OSTRÓW. (Święto zrzeszonej młodzieży.) W ub. niedzielę młodzież okręgu zjechała się do Ostrowa na pierwszy zlot, połączony z poświęceniem sztandaru miejscowego Towarzystwa Młodzieży starszej, im. Jana Kochanowskiego.

Uroczystość ta, miała podniosły przebieg. O godz. 9 odbyło się nabożeństwo, na którem dokonał poświęcenia nowego, pięknego sztandaru ks. dziekan Rolewski. O godz. 10.45 odbyło się posiedzenie uroczystościowe, któremu przewodniczył p. burmistrz Musielak, a liczni delegaci towarzystw miejscowych i pozamiejscowych, składali z okazji uroczystości życzenia. Po południu wspaniały pochód przeszedł głównemi ulicami miasta na Ogródki, gdzie podczas zabawy latowej odbyły się zawody sportowe.

Z POMORZA.

KURZĘTNIKI, pow lubawski. (Sprzeniewierzenie i fałszerstwo.) Sprzeniewierzenia, oraz sfałszowania ksiąg kasowych dopuścił się tutejszy poborca podatkowy, okradając gminę na większą sumę pieniędzy. Straty gmina nie poniesie, gdyż zdefraudowana kwota została zabezpieczona na jego posiadłości.

GOLUB. (Niedoszła samobójczyni.) W ub. sobotę, wieczorem o godz. 8 wskoczyła do rzeki Drwęcy p. Chydzińska z Dobrzynia, celem pozbawienia się życia. Z narażeniem własnego życia wyratował wspomnianą A Czarnecki z Golubia. Powodem rozpaczliwego czynu, była nieszczęśliwa miłość.

Policjant zastrzelił robotnika. I dlaczego?

W ubiegły poniedziałek w Oborach pod Gnieznem, posterunkowy policji Gabała strzelił z odległości 2 kroków do robotnika Jana Matuszewskiego. Z jakiego powodu Gabała dopuścił się morderstwa — niewiadomo. Kula utknęła w brzuchu nieszczęśliwego, powodując śmierć po kilku godzinach ciężkich cierpień. Komenda powiatowej policji nie chce na razie podać przyczyn zbrodni.

ŚWIECIE. Donoszą nam, że na dworcu w Grudziądzu skradziono zegare złoty komisarzowi kontroli skarbowej p. Gorskiemu, a nie jak uprzednio donosiliśmy, komisarzowi policji ze Świecia.

ZELGOSZCZ. Zebranie Tow. Powstańców i Wojaków. W niedzielę, dnia 22. bm. odbędzie się zebranie tut Tow. Powst. i Woj. o godz. 17. w sali posiedzeń u p. Poznańskiego. Liczny udział członków pożądany.

MOKRE, pod Grudziądzem. (Omal go nie zabił.) W ub. sobotę rano, zdarzył się w Mokrem pod Grudziądzem wypadek, który omal nie przybrał tragicznego epilogu.

Do proboszcza w Mokrem, przyszedł nad ranem robotnik Jan Łazarski, by prosić proboszcza o udzielenie ostatnich Sakramentów jego umierającemu bratu Feliksowi. Łazarski nie zbliżył się jeszcze do probostwa, kiedy otwarło się okno i proboszcz uzbrojony w dubeltówkę, wystrzelił do nadchodzącego. Łazarski padł zalany krwią. Okno zamknęło się.

Obudzeni strzałem mieszkańcy, znalazłszy rannego Łazarskiego, przewieźli go do szpitala. Proboszcz tłumaczył się, że zbudzony szczekaniem psów, wziął Łazarskiego za złodzieja, zakradającego się w złym zamiarze na probostwo.

BRZEŹNO. (Straszne nieszczęście.) W ub. piątek, około godz. 1.30 popoł. usiłował wskoczyć do nadchodzącego tramwaju obok dworca nadwiślańskiego robotnik, Walter Szynowicz, liczący lat 24, zatrudniony u firmy Philipp & Holzmann w Brzeźnie. Nieszczęśliwy minął stopień i dostał się pod koła, które obcięły mu obie nogi. Na pomoc pospieszyli natychmiast policjanci, z najbliższego posterunku i nałożyli ciężko rannemu pierwszy opatrunek, poczem odwieziono go do szpitala miejskiego w Gdańsku, gdzie walczy ze śmiercią. Szynowicz jest Polakiem i jest członkiem Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, w którem przez swój prawy charakter zjednał sobie ogólną sympatję, to też wieść o nieszczęściu, jakie go spotkało, odbiła się w szczerem współczuciu dla nieszczęśliwej ofiary.

KAMIEŃ POMORSKI. (Ucieczka). Niejaki Piotr Warmke, zamieszkały w Dąbrowie, a oskarżony o przemytnictwo, zbiegł przez zieloną granicę do Niemiec.

KURCZE w chojnickiem. (Wyrodna matka). W ogrodzie chałupnika T. Kasprzykowskiego znaleziono podrzucone niemowle. Jak stwierdzono dziecko podrzuciła niezamężna B. Walkowska z Będziemierowic.

CHWASZCZEWO w wejherowskiem. (Utonął). Kąpiąc się w jeziorze pod Osową utonął 18-letni syn jednego z tutejszych kopaczy.

BRZEZINY pow. świecki. (Śmiertelne ukąszenie muchy. Z powodu ukąszenia muchy pokojowej zachorowała pewna dziewczyna z Brzezin i zmarła. Okazało się, że dostała ona zakażenia krwi.

TYCHNOWY. (Okropny czyn syna gospodarskiego.) Syn gospodarza Walter Paulus ze wsi Krehsfelde obok Tychnowy, usiłował zamordować 22-letnią kucharkę, Teresę Leopp, zatrudnioną w domu jego rodziców. Zbrodniarz prawdopodobnie chciał zniewolić dziewczynę, a gdy mu się to nie udało, wystrzelił jej w głowę z rewolweru, raniąc ją ciężko, tak, że musiano przewieść ją natychmiast do lecznicy miejskiej w Tychnowach Stan jej jest beznadziejny. Następnie zbrodniarz, widząc co uczynił, i obawiając się kary, wystrzelił sobie w głowę i padł trupem przed łóżkiem nieszczęśliwej kucharki.

WĄBRZEŹNO. (Z konkursu Bractwa Strzeleckiego.) W ub. niedzielę odbyło się strzelanie Bractwa Strzeleckiego o odznakę m. Wąbrzeźna. zwycięzcą okazał się p. Markuszewski, zdobywając 55 pierścieni. Premje zdobyli bracia: Biały 56 p., Rogowski 54 p., Lange 54 p., Markuszewski 52 p.

GDYNIA. (Nasz światek artystyczny.) Jeden z najlepszych naszych rzeźbiarzy. p. Fryderyk Haupt z Poznania, bawi na wywczasach w Gdyni. Sławny ten nie tylko w Polsce artysta, pracuje nawet... na plaży. Kilka dni temu bowiem, sformował nadzwyczaj udatnie z mokrego piasku morskiego biust marsz. Piłsudskiego, podziwiany prze tłumy letników i fotografowany przez p. Morawskiego.

Kradzież w kościele gdyńskim. Kradzieży dokonano w ten sposób, że złodzieje, dostawszy się do zakrystji drzwiami od wewnątrz kościoła, skradli kielich mszalny. Szkoda wynosi około 800 zł. Tabernakulum zostało nietknięte.

Pogrzeb ofiar zatrucia grzybami i dalsze ofiary. W ub. sobotę zmarło czwarte dziecko nieszczęśliwej rodziny Fileków. W nocy z poniedziałku na wtorek, zmarła również matka nieszczęśliwej rodziny Filcków. W nocy z poniepogrzeb trojga zmarłych dzieci rodziny Filcków zatrutej grzybami. Kondukt żałobny prowadził ks. Lemańczyk, — za trumnami zaś postępował taki olbrzymi tłum ludzi, że przechodnie mimowoli stawali zdumieni na ulicy.

Po przybyciu na cmentarz, tłum powiększył się jeszcze - zaś w chwili opuszczania trumien do grobu, podniósł się taki płacz i szloch, że wzruszony ksiądz zaledwie był w stanie dokończyć modłów żałobnych.

Toruń.

Uroczystość w szkole artylerji. Dn. 15 bm. odbyła się w oficerskiej szkole artylerji promocja 101 absolwentów na podporuczników.

Wypadek. Mieszkaniec Mokrego niej. Br. Gutkowski, padł na bruk. Przyczyna zasłabnięcia krwotok. Pogotowie odwiozło go do lecznicy miejskiej.

Zagadkowy wypadek przy ul. Rabiańskiej. W ub. sobotę, listowy miejscowego urzędu pocztowego, chcąc doręczyć przesyłkę niej. Martynowskiej Emilji, zadzwonił do mieszkania wymienionej, położonego na parterze przy ul. Rabiańskiej 9a. Ponieważ nikt drzwi nie otwierał, zwrócił się po informację do innych lokatorów tegoż domu. Wobec zapewnienia, że adresata tegoż dnia w domu przebywała, listowy ponowił swe kołatania. Przypuszczając jakiś nieszczęśliwy wypadek, otwarto drzwi, i znaleziono właścicielkę mieszkania, żyjącą od dłuższego już czasu w samotności, bezprzytomną, leżącą na podłodze w kuchni, z kilkoma lżejszemi ranami na głowie i rękach. Martynowska, odstawiona przez pogotowie do lecznicy miejskiej, do poniedziałku rana przytomności jeszcze nie odzyskała, wobec czego natychmiast wdrożono śledztwo, celem wyjaśnienia tego zagadkowego wypadku.

Nie tak, jak ub. lat. Rocznicę Cudu nad Wisłą obchodzoną u nas w nieco odmienny sposób, jak w latach ubiegłych. Tradycyjnym już zwyczajem odbył się wieczorem dnia poprzedniego capstrzyk jednakże tym razem brała udział w pochodzie capstrzykowym miejscowa drużyna strzelecka. Była to zapowiedź, że Strzelec miejscowy weźmie udział i w uroczystościach dnia następnego.

Fakt ten był niejako hasłem dla miejscowych towarzystw, pragnących brać udział w pochodzie, do **oficjalnego zaprotestowania przeciwko współudziałowi Strzelca w tej uroczystości.**

Wobec tego w niedzielę rano miejscowe towarzystwa jak Hallerczycy, Podoficerowie rezerwy, Powstańcy i Wojacy, Młodzież katolicka oraz Harcerze po zebraniu swych oddziałów na Placu Teatralnym wzięły udział w mszy św. w kościele garnizonowym jednakże **nie brały udziału w defiladzie** przed przedstawicielami władz wojskowych. Delegacje wspomnianych towarzystw po skończeniu mszy św. pomaszerowały głównemi ulicami na Plac Teatralny, **gdzie przemaszerowały przed przedstawicielami swych zarządów.**

Chełmno.

Obwodowe zebranie Tow. Powstańców i Wojaków.

W ub. niedzielę w Chełmnie odbyło się obwodowe zebranie Towarzystw Powstańców i Wojaków, w którem brali udział prezesi i komendanci obwodu chełmińskiego. Zebranie imponowało liczebnością, oraz ożywione było przykładnym zapałem patrjotycznym, który nie zna, co to przeciwieństwa partyjne.

Postanowiono wydać 10 wzorów (egzemplarzy), któreby ułatwiły pracę odczytową prelegentom w poszczególnych kołach. Dalej uchwalono urządzić **w dniu 28 września br. obwodowe strzelanie,** którego program jest następujący:

28 września zbiórka w Chełmnie przy strzelnicy o godz. 8 rano. O godz. 8 m. 45 wymarsz do kościoła, godz. 9 msza św., godz. 10 defilada na rynku, godz. 11 odmarsz do Strzelnicy. Następnie o godz. 12-tej odbędzie się wspólny obiad, bezpłatny dla delegacji wszelkich towarzystw. O godz. 13-tej (1 popołudniu) rozpoczną się zawody. Do zawodów strzeleckich stanie po 5-ciu najlepszych strzelców z poszczególnych towarzystw, z Młodzieży Wojackiej 2 strzelców.

W wyścigach kolarskich przewidziany jest dowolny udział towarzystw.

Nagrody uchwalono bardzo cenne. Więc dla Wojaków trzy srebrne krzyże i jeszcze 7 dalszych, czyli łącznie 10 nagród. Dla Młodzieży Wojackiej również 3 srebrne krzyże i 7 dodatkowych, razem 10 nagród.

Marsz bojowy ustalono na 5 klm. tam i z powrotem, czyli łącznie 10 klm. nagród wprawy 5 (medale).

Pozatem uchwalono urządzić 6-dniowy kurs dla prezesów i komendantów.

Wreszcie postanowiono zorganizować manewry **nocne z dnia 18 na 19 września,** udział w nich przyjmuje około 600—800 osób, podzielonych na dwie grupy: Chełmno i Unisław.

Odezwa
do społeczeństwa polskiego.

Gdynia, to jedyne naturalne okno Polski na morze, od roku prawie jest miastem.

Pięć lat temu jednak, już w miarę wzrostu ludności jak i znaczenia Gdyni jako miasta portowego wyłoniła się potrzeba zbudowania szkoły powszechnej, dotąd ulokowanej w budynku, nieodpowiadającym mnożącej się liczbie dzieci. Władze gminne zwróciły się do Rządu o pomoc w budowie szkoły. Ministerstwo W. R. i O. P. w uznaniu nagłej potrzeby postawienia nowego gmachu szkolnego wyasygnowało większe sumy, które obrucone zostały za zakup materjałów budowlanych. Od pewnego czasu jednak wstrzymano dalsze kredyty. Materjały nieużyte leżą na placu. Cały plan budowy obalony został przez obecny kryzys finansowy. Gdynia jednak nie może pozostać bez nowego gmachu szkoły.

Dlatego też ludność miejscowa chcąc pomóc Rządowi w tak krytycznym czasie w realizacji dotychczas prowadzonych planów, wyłoniła zpośród najprzedniejszych swych obywateli komitet, któremu powierzyła pieczę nad dalszym losem budowy i upoważniła do urządzenia zbiórki publicznej, z której dochód ma stworzyć fundusz, wystarczający choćby na postawienie fundamentów, a daj Boże na wykończenie gmachu.

Kraj cały zastąpiony przez swych obywateli używających rokrocznie gościnności naszego miasta, patrzy na stopniowy rozwój Gdyni jak na dziecko, mężniejące z wzrostem liczby wiosen. To też kraj cały nie odmówi prośbie komitetu o przysporzenie funduszu na budowę szkoły powszechnej w Gdyni przez jedną wielką składkę w całej Polsce.

Pamiętajcie Obywatele, że dzieło Konarskiego, dzieło naszych wielkich twórców szkoły na najwięcej wysuniętym posterunku polskim nad morzem winno znaleźć godny Jego przybytek. Nie poskąpcie grosza na budowę szkoły powszechnej w Gdyni a staniecie się współtwórcami moralnego odrodzenia Polski, połączonej już w jedną nierozerwalną całość. Do prasy wszelkich kierunków i przekonań apelujemy przedewszystkiem, żeby swe możne wpływy zechciała użyć na ten wielki cel, żeby dzięki jej współpracy wnet można rozpocząć z budową. Każdy dany grosz posunie budowę naprzód, każdy grosz jest cząstką nowej cegiełki. Kto zamożniejszy niechaj ofiaruje 10.— zł. i więcej, a wpisanym zostanie do księgi pamiątkowej członków twórców tego dzieła, które po wsze wieki świadczyć będzie o wysokim stopniu naszej kultury.

Czekamy odpowiedzi Kraju. — Czekamy póki nie zaszeleści polska barwa narodowa na pierwszej wielkiej szkole nad polskiem morzem.

Na ten cel otwarte jest konto w Miejskiej Kasie Oszczędności w Gdyni, do której przesyłać prosimy przekazy. Miejska Kasa Oszczędności posiada również konto P. K. O Poznań Nr. 208 042 i P. K. O. Warszawa, 51 190, gdzie także składac można datki.

Gdynia, dnia 10 sierpnia 1926 r.

Za Komitet:
(—) **Krause,** Kom. burmistrz.
(—) Komandorowa **Unrugowa.**

Projekt ustawy handlowej.

Magazyny spożywcze mogą być otwarte przez 12 godzin dziennie. — Fryzjernie i inne składy przez 10 godzin.

Warszawa, 18. 8. (Tel. wł.) Jak już donosiliśmy, opracowany został projekt dekretu o godzinach w handlu. Uchwalony projekt opiera się na następujących zasadach: sklepy spożywcze i jatki mięsne mogą być otwarte 12 godzin na dobę; zakłady fryzjerskie i sklepy niespożywcze 10 godzin, przyczem władze administracyjne mają prawo przedłużać czas otwarcia zakładów fryzjerskich o 2 godziny dziennie w ciągu 20 dni w roku. Władze administracyjne mogą zezwolić na otwarcie w niedziele i święta sklepów spożywczych i kwiaciarni od 7-ej do 10 rano, a w czasie letnim i jatki mięsne. Uliczna sprzedaż gazet i papierosów trwać może od 7-ej rano do 10 wieczór.

Polska flota handlowa rodzi się...

Konferencje miarodajnych czynników.

Warszawa, 18. 8. (Tel. wł.) Pod przewodnictwem premjera Bartla odbyła się wczoraj konferencja w sprawie utworzenia floty handlowej. W konferencji tej wzięli udział ministrowie: kolei, przemysłu i handu, robót publicznych, wiceminister skarbu, delegaci M. S. W. i Min. Spraw Wojsk., oraz prezes Banku Gospodarstwa Krajowego. Minister Kwiatkowski w swej zapowiedzi zreferował program floty handlowej, kładąc nacisk na konieczność jej stworzenia. Po dłuższej dyskusji ustalono wytyczne dla Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Kolei i Robót Publicznych, które mają opracować plan realizacji floty handlowej, co do której wszyscy przedstawiciele byli jednomyślni. W niedługim czasie odbędzie się następna konferencja, na której zostanie rozpatrzony już konkretny projekt, poczem przedłożony on będzie komitetowi ekonomicznemu ministrów.

KRONIKA.

Bydgoszcz, dnia 18 sierpnia 1926 roku.

KALENDARZYK.

Dziś w środę Heleny, Klary.
Jutro w czwartek Ludwika, Urbana.
Wschód słońca o godzinie 4.48.
Zachód słońca o godzinie 7.19.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku 16 bm. do poniedziałku 23 bm. dyżurują następujące apteki:
1) Apteka Centralna, ul. Gdańska;
2) Apteka pod Lwem. Okole.

TEATR POPULARNY.
(w ogrodzie Patzera).

W sobotę 21 i w niedzielę 22 bm. zespół Teatru Popularnego daje dwa ostatnie pożegnalne przedstawienia, które wypełni głośna komedja Hermana Bahra **„Mistrz koncertuje“** z pp. Bogdanowicz, Karbowską, Massówną, Borkowskim Karbowskim, Kornobisem w rolach głównych Sympatyczny zespół Teatru Popularnego, dźwigający z godnością sztandar sztuki na krańcach miasta, cieszył się zawszę zasłużonem powodzeniem. To też dwa ostatnie przedstawienia pożegnalne obudziły zrozumiałe zainteresowanie. Bilety sprzedaje księgarnia Gieryna, Plac Teatralny, tel 345.

Operetka Toruńska. Dziś w środę, 18 bm prześliczna, dowcipna melodyjna operetka Lehara **„Hrabia Luxemburg“** z występem gościnnym sławnej primadonny **Wiktorji Kaweckiej.**

Teatr Popularny w Toruniu. Zespół Teatru Popularnego daje świetną komedję Fijałkowskiego **„Noc przedślubna“** w Teatrze Miejskim w Toruniu, dnia 20 bm., w piątek.

— **Budowa pomnika Sienkiewicza rozpoczęta.** W tych dniach rozpoczęto roboty przygotowawcze około budowy pomnika Henryka Sienkiewicza w parku Kochanowskiego. Obecnie usuwa się z miejsca, gdzie ma stanąć pomnik, krzewy i kwiaty, zaś prace około kładzenia fundamentów przed pomnik niebawem rozpoczęte zostaną.

— **Na specjalne życzenie** uwiadamiamy, że poruszona w rubryce „Drzazgi“ sprawa dentystytechnika z Kasy Chorych nie dotyczy dentystylekarza ani p. Eignera, ani p. Makowieckiego.

— **Niefortunne zarządzenia kolejowe.** Począwszy od 15. maja, dyrekcja kolei państwowych w Warszawie, uruchomiła przy pociągu pospiesznym Warszawa — Poznań wagon bezpośredni I. II. i III. klasy **Warszawa — Bydgoszcz.** Podróżni, korzystający z tego wagonu, są od kilku dni narażeni na różne niespodzianki, nie wiedząc właściwie, jakiej klasy wagon zostanie odnośnego dnia doczepiony do pociągu. Aczkolwiek rozkład przewiduje wagon I II i III kl., to jednak jednego dnia kursuje taki wagon tylko III. klasy, innego dnia II. i III., czasem tylko I i II. Pożądanem byłoby, aby władze kolejowe, zechciały usunąć tę anomalję, dla dobra podróżującej publiczności.

— **Wybryk natury.** Przy ulicy **Szczecińskiej** nr. 6. zakwitła w tym roku po raz drugi biała akacja.

— **Chytry dwa razy traci.** Na wystawie pewnej firmy żydowskiej, widnieją ceny na towarach stosunkowo niskie. Skorzystała z „okazji“ taniego kupna jedna z pań Polek i kupiła w wymienionej firmie buciki. Na drugi dzień okazało się, że podeszwy przy tych bucikach są tekturowe i rozłażą się. Tak więc ludzie, którzy korzystają z tanich sprzedaży u żydów, tracą ciężko zapracowane pieniądze, nie mając z kupna żadnych korzyści.

— **Ostre strzelanie.** Zawiadamia się, że dnia 20. sierpnia br. od godz. 7.30 do godz 17 przeprowadza 61. pp. wlkp. strzelanie ostre na strzelnicy bojowej Jachcice.

Drogi na tym terenie będą zamknięte przez posterunki własne.

— **Firmy żydowskie.** Na liczne zapytania interesowanych, odpowiadamy, że firma „Emalja“ właścicielka Sala Lustig przy ul. Jana Kazimierza 1, w domu żyda Cohna jest firmą żydowską. Firma Galiński i Ska pomimo polskiego nazwiska, jest również firmą żydowską.

Przypominamy hasło „Swój do swego“.

Za zarząd „Rozwoju“
B. Żmudziński. sekretarz. **Dr. Soboczyński.** prezes.

Jak strzedz się przed włamywaczami?

Praktyczne uwagi dla kupców i właścicieli magazynów.

Z okazji okradzenia magazynu jubilerskiego p. Kaszubowskiego wyraziliśmy przypuszczenie, że nie był on należycie pilnowany przez członków pomorskiego Towarzystwa Strzeżenia, którzy mają za obowiązek w nocy na magazyny zwracać baczną uwagę.

W sprawie tej p. Jan Połaszek, inspektor tego Towarzystwa, zwraca nam uwagę na następujące okoliczności:

Przyznaję, że w ostatnich 3 latach mieliśmy 3 większe kradzieże, co jest niewiele w porównaniu do innych miast w Poznańskiem i na Pomorzu. Kradzieże te umożliwione zostały z następujących powodów:

1) Kradzież we firmie Garczyński. Okna były zawieszone firanami a szklanne pierwotnie drzwi zostały obite blachą, wskutek czego stróże nocni nie mieli wglądu do lokalu. Zresztą śledztwo wykazało, że kradzież ta została popełnioną w dzień, a nie w nocy, za którą jesteśmy odpowiedzialni.

2) Kradzież we firmie Blaustein. Przyznaję lojalnie, że tu zawinił stróż, bo zauważywszy złodzieja w składzie, zamiast uniemożliwić mu ucieczkę, poszedł przybrać do pomocy drugiego stróża, a złodziej tymczasem umknął, nic jednak nie zabrawszy dzięki spłoszeniu go. Odnośny stróż został wydalony z posady.

3) Kradzież u p. Kaszubowskiego. I tu był magazyn szczelnie zasłonięty, tak że stróż nie mógł widzieć, co się w środku dzieje. Otwór w podłodze mógł zostać wybity tylko w dzień, bo w nocy złodzicje musieliby się posługiwać światłem, które stróż byłby bez wątpienia w piwnicy zauważył.

Na personel nasz, jakby to z uwag Dziennika wyglądało, nie pada nawet cień podejrzenia. Są to ludzie uczciwi i sumienni w spełnaniu swych obowiązków.

Z powyższego wyjaśnienia wynikałoby, że kto chce się ustrzedz przed włamaniem, powinien:

1) Na noc zostawiać w magazynie światło.

2) Przez niezasłanianie drzwi i okien umożliwić stróżowi nocnemu wgląd do magazynu.

3) O ile okna lub drzwi są szczelne, zostawiać w nich bodaj mały otwór do wglądu.

4) Bardzo jest wskazanem zostawiać przez noc w magazynie czujnego psa, który w danym razie stróża nocnego szczekaniem zaalarmuje.

„Popisy“ prawdziwego „Strzelca“.

Otrzymujemy następujące doniesienie:

W poniedziałek 16 bm. w południe pomiędzy godz. 1 a 2 przechodził ulicą Lenartowicza (na Szwederowie) członek „Strzelca“, niejaki Marceli Skowroński, robotnik, w pełnem wyekwipowaniu wojskowem. Na jego widok zaczęły się wśród pracujących tam brukarzy kpinki ze „Strzelca“, a niejaki Kaniak, brukarz, nazwał Skowrońskiego bolszewikiem. Obrażony tem w swej dumie strzeleckiej Skowroński popędził do domu po teszyng i wróciwszy **strzelił** do p. Kaniaka, raniąc go poważnie w piersi. Za uciekającym dał jeszcze jeden strzał, ale na szczęście chybił. Broń była 6-militrowa. Rannego opatrzył lekarz, który mu wyjął z piersi około 30 ziarnek śrutu.

Zawiadomiona o zajściu policja przyaresztowała Skowrońskiego, który nazajutrz odstawiony został do więzienia sądowego. Jak słyszymy, wytoczone mu będzie oskarżenie o **usiłowane zabójstwo.** W drodze do więzienia Skowroński wyraził się, że więzienia się nie obawia, **ponieważ „Strzelec“ stawi za niego każdą kaucję.**

Skowroński był już cztery razy karany, a mianowicie 3 razy za ciężki uraz cielesny i raz **za ciężką kradzież.**

Zajście powyższe dowodzi buty, z jaką „Strzelec“ postępuje, a zarazem rzuca jaskrawe światło na organizatorów „Strzelca“, którzy takich ludzi do swoich szeregów przyjmują.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Aresztowano** wczoraj 2 włóczęgów, 2 osobników poszukiwanych przez władze, 1 pijaka i 1 zbiega z zakładu wychowawczego.

— **Pożar w nadleśnictwie.** Dnia 16 bm. w nadleśnictwie Grabowo powiatu wyrzyskiego powstał z niewiadomych przyczyn pożar. Pastwą płomieni padła stajnia, której nie zdałano uratować. W trakcie akcji ratunkowej porażony został na śmierć prądem elektrycznym parobek Paweł Heiman. W ten sam sposób zginęła dwa konie pewnego gospodarza który przybył dowozić wodę do pożaru.

— **Komenda policji Państwowej w Nieszawie** donosi, że dnia 17 lipca utonął w czasie kąpieli we Wiśle Trybulski Tadeusz, którego zwłok dotychczas nie wydobyto. Policja prosi o zawiadomienie jej, gdyby gdziekolwiek natrafiono na zwłoki topielca.

Żniwa są na ukończeniu!

Pamiętajcie więc o zapisaniu **„Dziennika Bydgoskiego“** — na miesiąc wrzesień! — Kto zamówi sobie „Dziennik“ w czas, nie dozna zawodu w punktualnej dostawie.

Apel do naszych zamiejscowych współpracowników.

Redakcja nasza otrzymuje codzień całe stosy artykułów, fejletonów, wierszy i t. d.

Naturalnie, że nas to bardzo cieszy, bo liczna współpraca Czytelników jest dla pisma bardzo pożądaną, świadczy o jego popularności i żywym kontakcie ze społeczeństwem.

Garną się w wielkiej mierze do pióra ludzie, którzy — sądząc z ich sposobu pisania — nie wiedzą chyba, za który koniec pióro trzymać należy. Ale to nie szkodzi. „Übung macht Meister“ — powiada niemieckie przysłowie.

Fatalniejszem jest to, że taki grafoman czy grafomanka (a tych ostatnich jest 75 % więcej) zastrzegają się energicznie i surowo, aby im zwrócić manuskrypt na wypadek, gdyby się do druku nie nadawał.

Jeżeli jest to rzecz większa, o literackiej wartości, a tylko dla naszego pisma nieprzydatna, to rozumiemy, że autor zastrzega sobie odesłanie jego pracy. Ale prosimy wziąść pod uwagę taki wypadek:

Panna Hania W. z Sępolna przysyła nam dwuwiersz („Szanuj przykazania Boże, A Pan Bóg Ci pomoże“) i dodaje: Gdyby Szan. Redakcja była tak nierieligijną i niechciała tak pięknej myśli wydrukować, to proszę mi ją zaraz odesłać w poleconym liście, aby się ona nie poniewierać w koszu redakcyjnym...

Listów w tym guście, co ów Haliny z Sępolna, dostajemy codzień kilkanaście i ładnie wyglądałoby nasze wydawnictwo, gdybyśmy mieli spełniać życzenia tego pokroju współpracowników i współpracowniczek.

Następstwem tego są kwasy, żale, upominania się o zwrot manuskryptów, ba, nawet posądzenia, że „redakcja ukradła sobie taką perłę literacką“.

Aby tym komerażom koniec położyć, oświadczamy i podajemy do powszechnej wiadomości, że redakcja w tym razie tylko manuskrypta na przyszłość zwracać będzie, jeśli nadsyłający załączy w tym celu adresowaną do siebie i należycie ofrankowaną kopertę.

W przeciwnym razie każdy manuskrypt, dla nas bezużyteczny, pójdzie bezapelacyjnie do kosza.

Mały Feljeton.

„Dzieje duszy“.

Miłą jest rzeczą posiąść czyjąś tajemnicę i móc ją zdradzić wszem i każdemu z osobna, taką tajemnicą, która wychodząc na światło dzienne, zaszczyt i chlubę tylko przynieść może.

Kto obserwuje choć trochę każdy objaw życia naszego miasta, ten z łatwością zauważy kult Bydgoszczan dla cudnego zjawiska naszego wieku, św. Teresy od Dzieciątka Jezus. O każdej godzinie przy ołtarzu św. Tereski w kościele Klarysek przed jej ołtarzem widzimy całe dziesiątki rozmodlonych jej czcicieli a na ołtarzu zastajemy całe mnóstwo pięknych róż, ofiarowanych Tej, która gdy umierała w kwiecie wieku prosiła Boga, aby na świat zsyłał deszcze pięknych róż w postaci cudów Jego Miłosierdzia. Szczególnie ciche wieczory spędzone przy zawsze pięknie oświetlonym ołtarzu, wpośród czcicieli św. Tereski są pamiętne i miłe naprawdę.

Bydgoszcz jest słabem odbiciem kultu, jaki ogarnął świat cały dla świętej „naszego wieku“, która najpierw w Karmelu, ziemi francuskiej a następnie na całej kuli ziemskiej zasłynęła jako „mała, wielka święta“.

„Bóg będzie dla mnie czynił cuda, które przewyższą wszelkie moje pragnienia — przepowiadała za życia św. Teresa, bowiem byłam małą przed Bogiem i spodobałam się Najwyższemu“.

I dziś ten wielki kult dla świętej, który tak szybko obiegł cały świat — już jest cudem.

Bóg powołuje według potrzeb czasu nadzwyczajnych wysłanników swej miłości. I taką misję od Boga otrzymała św. Teresa.

Tę misję jeszcze za życia przeczuwała, gdy mówiła „czuję że moje posłannictwo rozpocznie się na łożu śmierci a misją to będzie pobudzanie do miłości Boga, którego tak miłuję i wskazywanie duszom mej drogi“.

Obecnie rozpoczął się dla świętej czas zdobywania dusz. Z dnia na dzień mnożą się cuda a kościół potwierdził już posłannictwo wywyższając ją na ołtarze.

Jest w polskiem wydaniu książka pt. „Dzieje duszy“ zawierająca żywot św. Teresy od Dzieciątka Jezus przez nią samą skreślony. Kto czyta tę książkę — czuje się odnowiony na ciele i duszy, rozradowany życiem, lepszy, szlachetniejszy, jakby był u źródła najwyższej poezji.

Święta ta jest dziś dla każdego zrozumiałą, bo największą nadzwyczajnością Jej duszy była prostota i tylko prostota.

PROGRAM W KINACH.

— **Bezdomna** w kinie „Marysieńka“ w dalszym ciągu fascynuje gromadzących się licznie widzów. Niepodzielna 24 aktowa całość wyświetlaną jest codziennie w dwóch trzechgodzinnych przedstawieniach.

— **Tajemnica starej panny.** Obraz wytwórni europejskiej Foxa a więc technicznie skończony w najdrobniejszych szczegółach, treść sensacyjna, jak zapowiada tytuł, gdyż rzecz zaczerpnięta jest z powieści. Bohaterką jest młoda aktorka Marcela Albani, starą panną znana naszej publiczności artystka Frieda Richard. Premjerą wczorajszą kino Kristal zdobyło sobie jedną więcej pochwałę za dobór obrazu i programu, gdyż seans uzupełniony jest wesołą i doskonałą 2 aktową komedją, dziennikiem, aktualnościami i zawodami w piłkę nożną między Finlandją i Polską.

— **W „Nowościach“** debiutuje na ekranie urocza Sandra Miłowanowa w obrazie „Jej najrozkoszniejsze chwile“. Nadto dają tam wesołą komedję pt. „Wujcio Maciste“.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Posiedzenie Wydziału Wychowania Fizycznego Okręgu V Sokoła odbędzie się w czwartek, dnia 19 bm. o godz. 20 u p. Bäckera. Komplet konieczny. **Naczelnik okręgowy.**

Bydgoskie Tow. Wioślarskie. W czwartek, 19. bm. odbędzie się na przystani B. T. W. o godz 8 wiecz. posiedzenie informacyjne, w sprawie zawodów pływackich. Uprasza się o liczne przybycie zainteresowanych członków.

Stowarzyszenie Techników. W piątek 20. bm. o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w lokalu Klubu Polskiego przy ul. Cieszkowskiego nr. 2. zwykłe zebranie Stowarzyszenia. Na porządku obrad referat kol. inż. Lisieckiego na temat: „Naukowe kierownictwo i organizacje robotnicze w koperacji“, wnioski na zjazd związku, mającego się odbyć 18 i 19 września br. w Bydgoszczy, oraz sprawy bieżące. Obecność wszystkich członków bardzo pożądana.

Baczność, Tow. Powstańców i Wojaków Jachcice. W niedzielę, 22. bm. odbędzie się próbne strzelanie, a dnia 5. 9. br. o nagrody. Zbiórka o godz. 7.20 przed lokalem p. Owsianki.

„Monsalvat“. W czwartek, 19 bm. wiecz. o godz. 8 schadzka koleżeńska z urozmaiconym programem w lokalu p. Kleina, ul. Toruńska.

Tow. Powstańców i Wojaków Bydgoszcz „Macierz“. Zebranie zarządu odbędzie się dziś w środę, 18 bm. o godz. 6.30 w lokalu p. Bäckera, św. Trójcy. Ważne sprawy.

Baczność kluby sportowe w Bydgoszczy — oddziały piłki nożnej. Celem sformowania drużyny reprezentacyjnej na niedzielę, 22 bm., uprasza się członków zarządu wzgl. kierowników oddziałów o przybycie na zebranie w dniu 18-go bm. o godz. 8 wiecz. do Resursy Kupieckiej, ul Jagiellońska 25.

Klub Wioślarski „Gryf“. W czwartek, 19 bm. zebranie plenarne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Bydgoski Klub Kolarzy. Zebranie półmiesięczne w środę, 18 bm. o 8 wiecz. w „Restauracji Centralnej“. Goście i sympatycy mile widziani.

Tow. Uczniów Kupieckich. Zebranie plenarne odbędzie się w piątek, 20 bm. o 8 wieczorem w sali hotelu Lengninga. O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Stow. Młodz. Polskiej „Brzask“. Zebranie plenarne w środę, o godz. 7.30 w salce parafjalnej. Na porządku obrad sprawa ćwiczeń wojskowych i strzelania. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Tow. Kupców Detalistów. Zamówienia na smalec i tłuszcz przyjmuje się do środy wiecz. Zarazem uprasza się o przybycie członków komisji rewizyjnej i zarządu w środę wiecz. o godz. 8 do lokalu p. Rutkowskiego przy ul. Grunwaldzkiej 108.

Zebranie Zw. właśc. auto-dorożek w Bydgoszczy odbędzie się w czwartek, 19 bm. wiecz. o godz. 9 w lokalu „Harmonja“ przy ul. Marcinkowskiego 1. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o liczne przybycie. Zarząd.

Stow. Młodzieży Polskiej „Naprzód“. Lekcja śpiewu w środę o godz. 6.30 w salce parafjalnej, Plac Piastowski.

Bydgoskie Tow. Cyklistów. Zebranie półmiesięczne, odbędzie się w środę 18. bm. u p. Baeckera, o godz. 8. wieczorem. Bardzo ważne sprawy. Goście i sympatycy mile widziani.

Związek Niższych Pracowników Poczt, Telegr. i Telef. koło miejscowe Bydgoszcz. W środę, dnia 18 bm. o godz. 19-tej w sali „Ogniska“ przy ul. Jagiellońskiej 71 odbędzie się nadzwyczajne zebranie. Z powodu bardzo ważnych spraw uprasza się o przybycie każdego członka. **Zarząd.**

Grono Przyjaciół Sceny. W czwartek, 19 bm. o 7.30 wiecz. w Strzelnicy schadzka koleżeńska i próba teatralna. Uprasza się o punktualne przybycie wszystkich członków.

Podoficerowie Rezerwy! Ogólne ćwiczenia przysposobienia wojskowego wszystkich organizacyj biorących udział w manewrach, odbędą się w czwartek, dnia 19 bm. Zbiórka o godz. 6 wieczorem przy Ekspedycji Towarowej. Ćwiczenia artylerji odbędą się w piątek. Zbiórka i godz. 6 wiecz. w koszarch 15 p. a. p.

Tow. Czeladzi Kat. Plenarne zebranie odbędzie się w środę 18. bm., o godz. 7.30 w Domu Czeladzi. O liczne przybycie członków i sympatyków prosi **Zarząd.**

Baczność szoferzy zatrudnieni w ruchu komunikacyjnym (dorożki i autobusy). Na zebraniu Związku Szoferów w środę, dnia 18 bm. będą omawiane m. i. sprawy zarobkowe. Uprasza się zatem o liczny udział.

Zarząd Związku Szoferów Ch. Z. Z.

Zebranie Związku Szoferów Chrześc. Z. Z. w środę, dnia 18 bm. wiecz. o godz. 8 w „Ognisku“, ul. Jagiellońska 71. Na porządku obrad ważne sprawy oraz referat z dziedziny rozwoju ruchu samochodowego. O liczny udział członków oraz szoferów nie należących do Związku uprasza Zarząd.

Tabela wygranej loterji państwowej.

W piątym dniu ciągnienia piątej klasy 13-tej państwowej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

10.000 n-ry: 18190, 51313, 62040.

2.000 n-ry: 16193, 35750.

1.000 n-ry: 5263, 6726, 9759, 14757, 46854.

600 n-ry: 1986, 9840, 12253, 18469, 21032, 24618, 41711, 51102, 56097, 56883, 61467, 63660.

500 n-ry: 4767, 6104, 11435, 13969, 14542, 15873, 23432, 26545, 29095, 32179, 34681, 35777, 37791, 42744, 43995, 47311, 48036, 48833, 50154, 51293, 54294, 54413, 57375, 61872, 65208.

400 n-ry: 457, 896, 1383, 2060, 6489, 11154, 13337, 17489, 21531, 24129, 24263, 27117, 27462, 28906, 29637, 30751, 32143, 33797, 34564, 36353, 39966, 40807, 42053, 42600, 45900, 48447, 51660, 53840, 56488, 56621, 58782, 60 985, 63201, 63506, 64117, 64951.

PROGRAMY RADJOFONICZNE.

Warszawa M. 1. 480.

Środa

15.00—15.15. Komunikat gospodarczy.
17.00—17.25. 22-gi wykład z cyklu „Najnowsza historja Polski“.
17.30—18.00. Koncert południowy.
18.00—18.55. Program dla dzieci.
19.00 19.25. Odczyt z działu „radjotechnika“.
19.25—19.35. Rozmaitości.
20.00—20.15. Komunikat rolniczy.
20.30 22.00. Koncert wieczorny. Muzyka operowa.

Czwartek

15.00—15.15. Komunikat gospodarczy.
17.00—17.25. Odczyt z działu „Rolnictwo“ p. t. „Kółka rolnicze“ wygłosi p. B. Wieliczko.
17.30—18.30. Jazz-band.
18.30—18.55. Odczyt z działu „Sztuka plastyczna“ p. t. „O wnętrzu nowoczesnem mieszkalnem“.
19.00—19.25. Trzeci odczyt z cyklu „Z zagadnień literatury ojczystej“ p. t. „Sen w życiu religijnem, politycznem i artystycznem ludzkości“ wygł. Dr. Zofja Niemojewska-Gruszczyńska.
19.25—19.35. Rozmaitości.
20.00—20.15. Komunikat rolniczy.
20.30—22.00. Koncert wieczorny. (Poświęcony muzyce polskie).

Z ostatniej chwili.

Katastrofa w Hucie Laury.

Warszawa, 18. 8. (Tel. wł.) W Hucie Laury nastąpiła wczoraj straszna katastrofa. Ośmiu górników zostało zasypanych skutkiem osunięcia się stropu w kopalni. Dotychczas wydobyto 1 górnika zaduszonego, 4 ciężko i 2 lekko rannych. Ludzie załogi ratowniczej odnieśli poważne obrażenia ciała. Jednego górnika dotychczas nie wydobyto.

Bank Polski płacił dnia 18 b. m. za:

dolary amerykańskie	**8,98**
funty szterlingów	44,07
franki szwajcarskie	175,20
franki francuskie	24,50
marki niemieckie	215,40
guldeny gdańskie	174,88
korony czeskie	26,75

— **Wartość złota.** Pan minister skarbu ustalił wartość jednego grama złota na dzień 18 sierpnia 1926 roku na 6 złotych, 2.81 groszy.

Urzędowa cedułа z dnia 17. 8. 1926 r.

Papiery procentowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

3½—4% Poznańskie listy zastawne (przedwojenne) 35,00—36.00 (za 1000 mk. nom).

8% dolarowe listy Poznańskie Ziemstwa Kredytow) 5.60—5,70—2,60 (za 1 dolar)

6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemstwa Kredytow) 11,00 (za 1 ctr. mtr.)

Akcje bankowe:

Kurs w złotych (za 1 000 mk. nom.)

Bank Przemysłowców I—II em.	2 20—2,00—2,10
Bank Zw. Spółek. Zar. I—XI em	7,60—7,65
Poznański Bank Ziemian I—V em	2,40

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

Arkona I—V em.	2,00
Cegielski H. I em. zł. (za nom 50 złotych)	20,00
Centrala Rolników I—VII em	0.70—0,75
Centrala Skór I—V em.	20,00
Hartwig C. I em zł.	15,00
Herzfeld-Viktorius I—III em.	24,00
Lubań, Fabryka przetworów ziemn. I—IV em	120,00
Dr. Roman May I—V em.	42,00
Młyn Ziemiański I—II em.	1,50
Płótno I—III em.	0,08
Poznańska Spółka Drzewna I—VII em	0,55
Tri I—III	13,00
„Unja“ daw. Ventzke I—III em	7,80
Wisła, Bydgoszcz I—III em.	7,10—7,50
Wytwórnia Chemiczna I—VI em.	0,70
Zjednoczone Browary Grodziskie I—IV em.	1,50

Tendencja bardzo mocna.

Stan pogody.

Dzień i godz.	Ciśnienie powietrza 700 mm +	Temp. pow. O. C.	Zachm 0—10	Kierunek i szybkość wiatru
17. 8. 1 poł.	50.6	17,7	8	W. N. W. 7
17. 8. 9 wiecz.	51,2	14,1	1,9	W. 1
18. 8. 7 rano	51,8	13,0	9	W. N. W. 3

Temperatura doby ubiegłej: **średnia** 14,6 **najwyższa** 19,8 **najniższa** 10,8 Wysokość opadu

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe, ściąganie należności itd.

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304

Długoletnia praktyka. (27310

MEBLE!

Najtańsze źródło solidnej roboty, kompletne jadalki, sypialki, pokoje męskie, kuchnie i wszelkie inne od najwykwintniejszych do pojedyńczych. Korzystny zakup dogodne warunki. (16926

St. Dobrzyński,
ulica Długa nr. 4.

Wóziki dziecięce

w wielkim wyborze.
T. Bytomski, Dworcowa nr. 15. (16248

MEBLE!

Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych warunkach poleca (23490

Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8. Tel. 1921

Kapelusze

filcowe, aksamitne w wielkim wyborze po cenie konkurencyjnej. Również przyjmuje się kapelusze wszelkiego rodzaju do przefasonowania Wytwórnia kapeluszy, Kazimierz Seifert, Bydgoszcz, Długa nr. 65.

Tanie suknie

szyje według najnowszego kroju, także przyjmuje się przeróbki. Pracownia sukien, Podwale 2. II. 17165

Tapicer

poszukuje pracy po domach Przerabia otomany, materace, fotele stare na nowe, dokładnie, bardzo tanio, odnawia meble złocone, polerowane, malowane. Wiadom. Podgórze nr. 5, parter pr., Prangie. (18504

Meble

Przy dogodnych warunkach polecam: kompl. jadalnie, sypialnie, kuchnie jako też pojedyncze meble, szafy, stoły, łóżka, krzesła, kanapy, fotele, biurka, lustra, dywany i inne przedmioty Piechowiak Długa nr. 8. tel. 1651. (18573

Specjalista

sztucznie ceruje obuwie. Bydgoszcz. Wełniany Rynek 4 w podwórzu (18510

SPRZEDAŻE

Wielki wybór

kamienic tak w Bydgoszczy jak również i w innych miastach od 2500 zł. do 150 000 zł. Kamienica III. piętrowa z interesem w Toruniu 14 000 zł., kamienica II. piętrowa z interesem w mniejszem mieście 6000 zł., jak również interesa handlowe, pomieszkania również zamienia kamienice na majątki, młyny lub inne przedsiębiorstwa poleca biuro „Pogoń“ Dworcowa nr. 80, tel. 1815.

Majątki

domy, interesy handlowe poleca i przyjmuje na sprzedaż Taszycki Dworcowa 13. tel. 780. E 3862

Taniej nie zna dziesz!

600 mórg pełny inwentarz 80 000 zł. 400 mórg 60 000 złotych. 330 mórg 50 000 złotych 320 mórg 50 000 złotych, 290 mórg 50 000 złotych, 300 mórg pszenno buraczanej 290 mórg pszenno-buraczanej, 280 mórg pszenno-buraczanej ziemi na Kujawach i młyn. przemiału 160 centnarów przytem pałac komfortowy i wiele innych mniejszych majątków i gościńców poleca i świeże przyjmuje biuro „Pogoń“, Dworcowa nr. 80 telefon 1815.

Gospodarstwo

98 mórg, z żywym i martwym inwentarzem, 3000 drzewek owocowych, 10 mórg łąki, nadające się na ogrodnictwo, 5 klm. od Bydgoszczy, z powodu choroby na sprzedaż. — Nalazek, Chrobrego nr. 13. (F-3871

Na sprzedaż

dom z komfortem. mieszkania 4—5 pokojowe, cena 65 000 zł. Dom II. piętrowy, mieszkania 3 do 4 pokojowe, cena 25 000 zł. Dom narożnikowy z 2 sklepami, cena 22 000 ł. Dom II. piętrowy 3 pokojowe mieszkania wolne, cena 11 000 zł. Prócz wyżej wymienionych wiele innych domów. Małek, Bydgoszcz, Dworcowa nr. 2 telefon 699. (17934

Na sprzedaż

Majątek 400 mórg resztówka. cena 50 tys. zł maj. 200 mrg. resztówka cena 40 tys. zł. maj. 350 mrg ziemia pszenno-buraczana maj. 190 mrg ziemia pszenno-buraczana, maj. 240 mrg. ziemia pszenno-buraczana maj 150 mrg.. ziemia dobra cena 35 tys. zł. maj. 142 mrg., ziemia dobra cena 10 tys zł. młyn parowy na Kujawach, do tego 75 mg. ziemi. wila 15 pokoi, centralne ogrzewanie, 10 mg. parku Informacje bezpłatne Małek Bydgoszcz Dworcowa 2. Telefon 699. (17933

Sprzedam

natychmiast masywny dwupiętrowy dom, zupełnie bez długu. za 9000 zł. J. Kulpiński, Grudziądz, Chełmińska 3 18329

Okazja

110 i 114 mórg pszennej ziemi, żywy i martwy inwentarz nadkompletny, tanio na sprzedaż Sokołowski, Plac Wolności 2. (F 3837

Sprzedam

dobrze prosperujący skład kolonjalny z towarem i 3 pokojow. mieszkaniem. Kto wskaże Dzien. Bydg. (18400

8 pługów

dwuskibowych Ventzkiego NNC 4, w bardzo dobrym stanie, z powodu zmiany systemu uprawy ziemi, sprzeda tanio Majętność Augustowo p. Maksymiljanowo, powiat Bydgoski. (18407

Samochód

2-osobowy marki Newey 7/22 P. S. światło elektr., samochód w dobrym stanie na sprzedaż. — Cena podług ugody. Marta Wollick, Skórcz, Nowy Swiat 3, pow. Starogard. (18419

Fotograficzne

aparaty momentalne (Schnellphotographie) tanio na sprzedaż. Józef Błażyński, Szubin, ulica Kcyńska 25. (18420

Męski

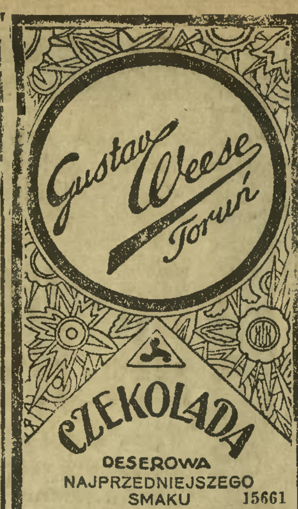
gabinet i sypialka, meble są nieużywane i luksusowe sprzeda Silski, Cicha nr. 8, Bielawki. (18478

Rower

z wolnym biegiem za 95 zł na sprzedaż. Woćniak, Ugory 30. (18536

Sprzedam

białe piece kaflowe, ul. Sobieskiego 5 I. (F 3866



15661

Wóz

roboczy, waga decymalna, ręczny wóz, łóżka, dębowy stół sklepowy i inne rzeczy. Kaszubska nr. 28. (18415

Pianino

nowe, niemiecki fabrykat, krzyżowe, okazyjnie na sprzedaż. Pohl, Lipowa 5a. (18505

Wózik

sportowy, nowy, tanio na na sprzedaż ul. Nowodworska 24, I. pt. prawo. (18374

Sprzedam

akcje Karbid bardzo korzystnie. Zgłoszenia ul. Marcinkowskiego nr. 10 I. lewo. (18517

Wózek

dziecięcy sportowy z nakryciem, w dobrym stanie na sprzedaż, ulica Toruńska 18, I. ptr. pr. 18504

Zbiór dzieł Goethego

w języku niemieckim, składające się z 12 tomów, w płóciennej oprawie, jak nowe, na sprzedaż. Adres wskaże Dzien. Bydg. (17474

Niebywała okazja!

Z powodu wyjazdu na sprzedaż natychmiast solidnie wykonane meble: sypialnia i stołowy dębowe salonik, zielony plusz. Adres wskaze administracja Dziennika Bydgoskiego. (18393

Salonik

damski, biały, 8 częściowy, pluszem kryty, za 225 zł. ewtl. na spłatę sprzeda Lubelska 8. II lewo. (18538

Pianino

sprzeda ul. Poznańska nr. 26, skład instrumentów. (18537

Motocykl

„Mars“, 10 P. S. z krytą przyczepką sprzeda Silski, Cicha 8, Bielawki 18475

Rower

damski na sprzedaż bardzo tanio Gdańska 64 I ptr Godz. 5—7. (F-3859

Pianina

Steinway & Sohns, Blüthner, Bechstein Seidler, kupna okazyjne w Centrali Pianin. ul Pomorska 10. Tel. 1738. (F 3840

Modny

dębowy pokój stołowy bardzo korzystnie na sprzedaż. Podwale 14. F-3854

Magiel

na sprzedaż u właściciela, ul. Jackowskiego nr. 23. (18476

3 fretki

młode gatunku tchórza są na sprzedaż. Adres wskaże Dz. Byd. (18496

Krowa

dobrze dojna (holenderska) zaraz na sprzedaż. Fordońska 25. (F-3864

Pies

do polowania na kaczki, kuropatwy i zające za 250 złotych na sprzedaż. Ign. Jasiński, Strzelno. ul. Kościelna 18. (18486

KUPNA

Samochód

kupię 2—4 osob mało używany ewtl. nowy. Silski, Cicha 8. Bielawki. (18477

Dom

lub wilę kupię za wpłatą większej gotówki. Oferty pod „L. R. 100“ do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-3860

Konia

oraz parę szorów roboczych poszukuję na wieś colem kupna. Zgł. pod „7 N.200“ do Dziennika Bydgoskiego. (18544

Kupię

skład kolonjalny z mieszkaniem lub próżny na tą branżę się nadający, okolica obojętna. Of. pod „L. L. 100“ do filji Dz. Bydg., Dworcowa 2. (F-3844

Ubranka
chłopięce

od 4 do 14 lat

po cenie zł. **8.-** do zł. **25.-**

poleca

Lucjan Szulc
Jana Kazimierza 2.

Kupię

dom z piekarnią w powiatowem mieście, wpłacę 18.000 złotych. Agenci wykluczeni. Zgł. do Dz. Bydg. pod „Kupię dom“. (18499

LEKCJE

Esperanto

(język międzynarodowy) wyuczamy listownie. Bezpłatne informacje „Esperanto“ Warszawa Szczygla 12. (18492

Łaciny,

francuskiego, wszelkich lekcyj udziela student, Sniadeckich 20 II. lewo. 18482

Kaligrafji

wyuczamy listownie szybko, tanio Adresować: Kursy Wojnara, Warszawa Krucza 26. (17987

Lekcyj

gry na fortepjanie udzielam po cenach umiarkowanych; fortepjan do ćwiczeń wolny. Zgłosz. od 2—3 i 6—7 po poł., Nakielska 19 II. (17476

Księgowości

rachunków kupieckich, korespondencji, nauki o handlu, wyuczają gruntownie, szybko i po przystępnej cenie, byli profesorowie szkół handlowych. Oferty pod „Wiedza“ do filji Dzien. Bydgoskiego, Dworcowa nr. 2. (F-3802

POSADY

Bezpłatnie

listownie wyucza stenografji wszystkich Instytut Stenograficzny, Warszawa Krucza 26. (13774

Woźny

domowy, biegły w języku polskim i niemieckim, nieżonaty, może się natychmiast zgłosić Hotel Wildta, właściciel H. Dahm. Swiecie n/W. 18363

Pomocnik

fryzjerski potrzebny. E. Kessin, Grunwaldzka nr. 7. (18353

Szewcy

wykwalifikowani do roboty polowej mogą się zgłosić Hetmańska 15 I ptr. (18503

Starszy

doświadczony fryzjer potrzebny od 1 października który jeszcze młodszego pomocnika trzymać musi na stałą posadę. Pensja i procenta. Józef Sokołowski, Tczew, ul. Mickiewicza nr. 9. (F-4806

Czeladź

szewcka na szpilkowaną robotę może się zgłosić. Rycorska 2. (F 3867

Poszukuję

zaraz 2 strycharzy do ręcznego wyrobu dachówki. Cegielnia parowa, ul. Nakielska 64. (F-3825

Potrzebna

na majątek gospodyni, znająca dobrze kuchnię i chów drobiu. Piśmienne zgłoszenia prosze nadsyłać pod adresem: Dom Stążki, p. Pruszcz k Bydgoszczy. (18490

Służąca

lepsza umiejąca dobrze gotować, do bezdzietnego młodego małżeństwa może się zgłosić, ulica Cieszkowskiego 2 III ptr F-3856

Uczeń

do kowalstwa może się zgłosić. J. Myk, Bydgoszcz, ul. Jagiellońska nr. 46 47. (18520

Dziewczyna

młodsza może się zaraz zgłosić ul. Gamma 2 ptr. prawo. (F-3849

Poszukuje

się najchętniej osoby uczciwej, czystej i skromnej do prow. gospodarstwa u samotnego pana na wsi. Zgł. z podaniem pretensji pod „Gospodyni“ do Dzien. Bydg. (18485

Która

z starszych, samotnych pań zechciałaby za utrzymanie i ewentl. skromne wynagrodzenie prowadzić gospodarstwo samotnego pana. Wiadomości udziela Szczepan Rzenny, Grunwaldzka 82, III. p. (18413

Poszukuję

2 czeladników szewskich. Różanna 11, J. Rosiński. (18392

Koszykarz

szuka posady, wyplata krzesełka (niewidomy) Oferty do Dzien. Bydg pod „R. 4“. (18002

Skrzypek

niewidomy, dobrze grachci łby się dołączyć do orkiestry (II. skrzypce) Skromne wymagania. Oferty do Dzien. Bydg. pod „R. 4“. 18001

Sierota

znająca książkowość, ekspedycję i szycie szuka jakiejkolwiek posady. Zgł. do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „145“. (F-3853

Była

książkowa kasjerka muzykalna, poszukuje posady jako książkowa-kierowniczka. Oferty do filji Dziennika Bydgoskiego pod „W. 12“. F 3819

Poszukuję

posady jako gospodyni od 1. lub 15. 9. Posiadam dobre świadectwa. Paluszkiewicz, Pomorska nr. 53. (18473

Praktykant

rolny z ukończoną szkołą rolniczą, pół roczną praktyką na intensywnym majątku, obeznany dokładnie z książkowością gospodarczą i kasą chorych, poszukuje posady od 1. IX. 26. za podwórzowego lub praktykanta. Łaskawe zgłoszenia uprasza się do Dziennika Bydgoskiego pod „88“. (18523

100 złotych

wypłaci rutynowany kupiec, były kierownik urzędu celnego za wskazanie posady w poważnem przedsiębiorstwie przemysłowo - handlowem lub w administracji państwowej. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (18488

Poszukuję

posady jako czeladnik młynarski w większym lub mniejszym młynie. Mam dobre świadectwa. Zgłosz. do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Czeladnik“. (F 3870

Starszy

czeladnik piekarski, obeznany z cukiernictwem, poszukuje samodzielnej, stałej posady przed piec od 1. 9. 1926 r. Łaskawe oferty pod „S. S. 101“ do Agentury Dzien. Bydg. „Kiosk“ Chełmno. (18411

Gorzelnik

z długoletnią praktyką poszukuje samodzielnej posady, na ordynarji lub jako samotny, zaraz lub od 1. IX. b. r. Pierwszorzędne referencje. Ewentualnie przyjmie posadę magazyniera wódek lub jako specjalista wyrobu wódek i likierów, albo jako inkasent w poważnem przedsiębiorstwie. Łask. zgłosz. do Dz. Bydg. pod „Gorzelnik“. (18522

Uzwojacz twornika

oraz monter, obeznany w swym zawodzie poszukuje posady, także na wsi. Krüger, Głuchowo, poczta Chełmża. F 3851

Panienka

lat 23, pragnie się wyuczyć gotowania w większem majątku od 1 października. Zgłosz do Dz. Bydg. pod „Panienka 23“. (18498

Maszynista

kawaler lat 26, obeznany z wszelkiemi maszynami parowemi, motorami ssąco-gazowymi, światłem elektrycznem i akomulatorami, poszukuje posady. Posiada dobre świadectwa. Oferty do Dz. Bydg. pod „Maszynista“. (18487

Szofer-mechanik

z dłuższą praktyką, dobrze polecony, poszukuje posady. Of. do Dz. Byd. pod „18487“. (18487

Strojarka

kapeluszy poszukuje stałej posady z całodziennem utrzymaniem zaraz lub od 1. 9. 1926. Oferty proszę do Dziennika Bydgoskiego pod „Strojarka“. (18521

DZIERŻAWY

Skład

z mieszkaniem 3 pokojowem i kuchnią, duża stajnia w Inowrocławiu zaraz do wynajęcia bez odstępnego. Wiadomość Inowrocław, ulica Św. Ducha 83, w składzie. 18494

Poszukuję

dzierżawy kuźni z mieszkaniem od 1. 10 26 Of. do Dz. Bydg. pod „L. N. 104“. (18519

Okazja!

Wydzierżawię zaraz restaurację z kolonjalką i piekarnią, ogrodem koncertowym, 4 pokojowem mieszkaniem w Bydgoszczy. Gotówki potrzeba do 10 000 złotych. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Okazja“. (18528

Poszukuję

zaraz wzgl. później suchej dobrej składnicy do ulokowania artykułów chemicznych. Of. pod „D. Z.“ do Dz. Bydg. (18425

Wydzierżawię

garaż do samochodu oraz 2 umebl pokoje. Jagiellońska 7 w podwórzu. (18511

Składu

z mieszkaniem poszukuję. płacę czynsz z góry. Oferty do Dzien. Bydg. pod „T. Skład“, (18515

Składu

w centrum miasta poszukuję. Of. do filji Dz Bydg. Dworcowa 2 pod „Zaraz“. (Z-3881

MIESZKANIA

Mieszkanie

5 pokojowe, komfortowe, słoneczne, z balkonem, w śródmieściu, chrześcijaninowi do wydzierżawienia za zwrotem kosztów renowacji i wpłatą czynszu za półrocze z góry. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Mieszkanie 1600“. 18514

Mieszkanie

2—3 pokojowe poszukuję wprost od gospod. Czynsz z góry. Łask. oferty do filji Dz. Bydg. Dworcowa nr. 2 pod „2—3 pokoje“. (F-3828

Pokój

z utrzymaniem do wynajęcia. Na Wzgórzu 20. Wilczak. (18484

Pokój

dobrze umebl. dla lepszej pani do wynajęcia Warszawska 21 II ptr. lewo. (18481

Pokój

umebl. do wynajęcia. Król. Jadwigi 4 II ptr. (18180

Pokój

umebl. z utrzymaniem dla 1—2 panów za 80 zł. miesięcznie zaraz do wynajęcia. Niegolewskich nr. 2 I ptr. prawo przy Zbożowym Rynku. (18500

Mieszkania

2—3 pokoj z komfortem poszukuję wprost od gospodarza. Czynsz zapłacę z góry za 2 lata. Łask. oferty Hotel pod Orłem pokój 13. (F 3879

2 pokoje

próżne z elektr. do wynajęcia. Adres w filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 F-3875

POKOJE

Pokoje

2—3 umebl. z światłem elektrycznem, łazienką ewtl. z używaniem kuchni do wynajęcia, ul. Matejki 8 I ptr. lewo. (18474

Pokoju

z całodziennem skromnem utrzymaniem w pobliżu Szkoły Rolniczej poszukuje od 1 września uczeń. Zgłoszenia z warunkami przesłać do Dziennika Bydgoskiego pod „Uczeń“. (18489

Pokój

umebl. z utrzymaniem lub bez dla 1 lub 2 osób do wynajęcia od 1. 9. Kwiatowa 3 I ptr F-3863

Pokój

umebl. do wynajęcia. Adres wskaże filja Dz Bydg. Dworcowa nr. 2. F-3884

Pokój

umebl. z pensją lub bez dla 1—2 panów do wynajęcia. Cieszkowskiego nr. 7 I. (F-3809

Wilczak.

Duży pokój frontowy dla 2 osób, z całodziennem utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Nakielska 19 II lewo. (17475

Pokój

umebl. z osobnem wejściem do wynajęcia. Jackowskiego 36 II ptr. boczny dom. (18545

Pokój

obszerny o pięciu oknach na warsztat do wydzierżawienia. Chrobrego 17. (18507

Pokój

umebl. do wynajęcia. Słowackiego 2 (F-3876

Stancja

dla uczni w domu obywatelskim blisko szkół, opieka troskliwa, odżywianie dobre, cena niska. Cieszkowskiego 2 I ptr. (F-3872

Stancję

dla uczni lub uczennic, dobre odżywienie i staranna opieka zapewniona Zgł. pod „B. M.“ do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2. (F-3857

4 uczni

z uczciwej rodziny do budowy piecy kaflowych przyjmie natychmiast. Stęszewski, Długa 32. 18377

Stancja

dla 3—4 uczenic lub uczni, dobre odżywianie i troskliwa opieka. Adres wskaże filja Dz. Bydg. Dworcowa nr. 2. (F-3865

Stancja

dla uczni, dobre odżywianie i staranna opieka zapewniona. Lipowa nr. 3, II. piętro. (18378

Ważne dla rodziców!

Pierwszorzędna stancja blisko wszystkich szkół, opieka prawdziwie rodzicielska, odżywianie doskonałe. Zgłoszenia do filji Dziennika Bydgoskiego, Dworcowa 2, pod „Z. Z.“ (18535

Uczni

(uczennice) na stancję przyjmuje wdowa po lekarzu (egzaminowana nauczycielka). Troskliwa opieka, nadzór w naukach, dobre odżywianie. Petersona 11 I. F 8850

ROZMAITOŚCI

Wdowiec

lat 40, rzemieślnik, pragnie zapoznać pannę lub wdowę z cośkolwiek gotówką. Tylko poważne zgłoszenia proszę nadesłać do Dzien. Bydgoskiego pod „Wdowiec 40“ 18532

Pożyczki

5000 zł. poszukuję. Zabezpieczenie pewne, wynagrodzenie dobre. Of. pod „Posada“ do Dzien. Bydg. (18547

10 000 złotych

pragnie pożyczyć właściciel domu, gwarancja hipoteczna, procent według umowy. Wiadomość Stary Rynek 14, w składzie galanteryjnym. 18512

Zgubioną

kartę azylu i legitymację na nazwisko Stefana Benesko unieważnia się. (18506

Uczciwego

znalazcy płaszcza letniego w wagonie 4 kl. Brzoza — Bydgoszcz 14/8 proszę o łaskawe oddanie do Dziennika Bydgoskiego albo na dworcu 18524

Książeczkę

wojskową, którą mi skradziono na nazwisko Juljan Wardalski unieważniam. (F-3820

Zgubione

papiery wojskowe na nazwisko Bolesław Walczak unieważniam. (18518

Wicia

przebacz i wracaj. Il. bardzo chora. B. (18442

Dnia 17-go sierpnia br. rano zakończył nieoczekiwanie swe pracowite życie, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, zięć, teść i dziadek

ś. p.

Dr. Władysław Piórek

Tajny radca zdrowia. Naczelny lekarz Kasy Chorych. Honorowy członek Lek. Towarz. Naukowego na obw. nadnoteckl. Honorowy obywatel m. Bydgoszczy

przeżywszy lat 73, o czem donosi w smutku pogrążona

Rodzina.

Bydgoszcz, Warszawa, Silno, Majunga, dnia 17 sierpnia 1926 r.

Eksportacja zwłok z domu żałoby, Jagiellońska 8, do kościoła Farnego odbędzie się w piątek, dnia 20 sierpnia 1926 r. o godzinie 9,15 rano, następnie nabożeństwo żałobne i pogrzeb na nowy cmentarz.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

R. b. zmarł opatrzony Sakramentami św. długoletni i gorliwy członek, oraz zastępca przewodniczącego Rady parafjalnej

ś. p.

Dr. Władysław Piórek

Tajny radca zdrowia. Naczelny lekarz Kasy Chorych. Honorowy członek lekarsk. Towarzystwa Naukowego na obw. nadnoteckl. Honorowy obywatel m. Bydgoszczy

Rada Parafjalna kościoła Farnego.

Bydgoszcz, 18. 8. 26 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się w piątek rano o godzinie 9,15 do Fary. Po nabożeństwie żałobnem pogrzebanie zwłok na nowym cmentarzu. (18541

Dnia 17 b. m. o godzinie 7-mej rano rozstał się z tym światem senior lekarzy bydgoskich

ś. p.

Dr. Władysław Piórek

W Zmarłym tracimy rzadko zasłużonego członka, który od samego początku był w naszych szeregach, zawsze światłą radą nam służył i od żadnej nie uchylał się pracy. Jako lekarz był wzorem sumienności i pracowitości i zaskarbił sobie wdzięczną pamięć w licznej rzeszy pacjentów. Nad Jego świeżą mogiłą stoimy w głębokim smutku pogrążeni. Niech Mu ziemia ojczysta, którą ukochał gorąco, lekką będzie. F-3874

Związek Lekarzy Zach. Polski Obwód Bydgoski.

Dnia 17-go sierpnia 1926 r. zmarł nagle

ś. p.

Dr. Władysław Piórek

honorowy członek Lekarskiego Tow. Naukowego w Bydgoszczy.

Cześć Jego pamięci.

F-3873 **Zarząd Lek. Tow. Naukowego w Bydgoszczy.**

Dnia 17. 8. 26 r. zmarł nagle (18557

ś. p.

Dr. Władysław Piórek

tajny radca zdrowia

Naczelny lekarz Kasy Chorych

W Zmarłym traci Kasa wielce zasłużonego, światłego i sumiennego doradcę o nieposzlakowanym charakterze i niepospolitych zaletach serca i umysłu.

Cios wymierzony przez opatrzność Bożą odczuwa boleśnie

Zarząd Kasy Chorych miasta Bydgoszczy.

Składajcie ofiary na bezrobotnych!